Nr 61. Kraków, Czwartek 14 Marca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) **uprasza się** nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i **wszystkie urzędy pocztowe; miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego,** Sukiennice. — Handel Kretschmera, **Rynek,** — **Handel J. Fikiera,** ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 80 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Polityka kotylionowa.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 12 marca.

(St.) Wiadomość o nadaniu p. Jaworskiemu orderu Leopolda rozeszła się wczoraj podczas wieczornego posiedzenia Izby i dała naturalnie powód do różnych komentarzy, uwag i do towarzyszących podobnym wydarzeniom żartów kuloarowych. Wielcy politycy i różne figury rządowe starały się dowieść, że odznaczenie Jaworskiego ma doniosłe znaczenie polityczne, że ono nie dotyczy tylko osoby p. Jaworskiego, lecz odnosi się do całego Koła polskiego, inni zaś zapał posunęli tak daleko, że order, nadany Jaworskiemu, chcieli uważać za odznaczenie całego kraju (!). Zwyczajni śmiertelnicy, do których i my się zresztą zaliczamy, nie znający się na misteryach symboliki orderowej, szukali odpowiedzi na pytanie, do jakiego rodzaju „kompensat“ — kulturnych, czy gospodarczych, odznaczenie Jaworskiego zaliczyć wypada, gdy p. Koerber najwyraźniej się zastrzegł, że ani politycznych, ani narodowych koncesyj nikomu nie uczyni?

Nie ulega wątpliwości, że rabulistyka polityczna zechce fakt odznaczenia p. Jaworskiego wyzyskać dla siebie lub ewentualnych chlebodawców. Dlatego też godziło się już teraz zaznaczyć, że ani kraj, w którym p. Jaworski ma 43 wyborców, ani Koło polskie, którego znakomita większość od szeregu lat w ważnych kwestyach politycznych z zapatrywaniami prezesa się nie zgadzały, nadania orderu p. Jaworskiemu nie mogą uważać za nic innego, jak za akt łaski monarszej, okazanej osobie prezesa Koła polskiego, bez żadnej ubocznej myśli, i dodać należy, że p. Jaworski na tę łaskę u cesarza sobie zasłużył. Z krajem, ani z Kołem polskiem nie ma to nic wspólnego.

Najracyonalniej fakt ten ocenić można, jeśli się go traktuje jako analogię do faktu nadania angielskiemu generałowi Robertsowi orderu czerwonego orła przez cesarza Wilhelma. W parlamencie niemieckim, gdzie bez narażenia się na zarzut zdrady stanu wolno krytykować akty monarsze, interpelowano, jak wiadomo, z tego powodu hr. Bülowa. Kanclerz Rzeszy odpowiedział, że nadawanie orderów lub innych odznaczeń, według konstytucyi, uważać należy jako akt wolnej woli cesarza. Wprawdzie poseł Richter uczynił uwagę, że minister i za takie akty jest odpowiedzialny, — lecz taki epizod jest u nas wykluczony, bo z pewnością na taką interpelacyę nikt w Izbie zbierać nie będzie podpisów.

Na dowód, że odznaczenie p. Jaworskiego żadnego politycznego nie ma znaczenia, przytoczyć można fakt, że już w czerwcu zeszłego roku, po zamknięciu parlamentu, mówiono w kołach poselskich polskich o nadaniu orderu prezesowi Koła. Wtedy podobno czyniono zabiegi, aby odznaczenie to odroczyć, bo twierdzono słusznie, że ono wobec rozbicia większości przez p. Jaworskiego — czynu w kraju bardzo niepopularnego — zrobiłoby niesłychanie przykre wrażenie. Obecnie zaś twierdzą, jakoby zmianę frontu w szeregach czeskich między innemi i tej należało przypisać okoliczności, że koalicya polsko-niemiecka do skutku nie doszła, co również ma być zasługą p. Jaworskiego.

Trudno zatem przypuścić, żeby p. Jaworski w czerwcu roku ubiegłego dostać miał order za to, że z Niemcami stworzył „Arbeitsmajorität“ przeciw Czechom, a obecnie zaś za to mu dekoracyę przyznano, że się z Niemcami nie złączył. Widać więc z tego, że chęć wyzyskania odznaczenia p. Jaworskiego przez niektóre sfery polityczne dla celów jakiejś polityki kotylionowej, prowadzi wprost do absurdu. Ani więc odznaczenie p. Jaworskiego nie może być uważane jako skutek polityki Koła polskiego, ani też nie powinno mu posłużyć za wytyczną — dla dalszego jego postępowania wobec rządu.

„Unio catholica“.

Skandal milionowy, a niebywały, wybuchł niedawno we Lwowie, a rosnąc z dniem każdym, grozi objęciem nietylko całej Galicyi, ale wprost całej Austryi.

Całej Austryi... może to wyrażenie zbyt ogólnikowe, ale w każdym razie skandal ten dotyczy pewnych czynników politycznych i społecznych w całej Austryi, które pod hasłami rasowego antisemityzmu i klerykalizmu tworzyły instytucye finansowe, a finansowe o tyle tylko, aby ze sfanatyzowanych mas wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy, które, jak się zdaje, obracano przedewszystkiem na korzyść osobistą, a następnie na jakieś podziemne cele kliki, interesantom zaś za ich grosze nie dając nic w zamian.

Mówimy, jak to łatwo czytelnik się dorozumie, o machinacyach Towarzystwa „ubezpieczeń“, które pod nazwą „Unio catholica“ miało swą centralną siedzibę w Wiedniu, a którego szalbierstwa wyszły na jaw we Lwowie, gdzie nawet wzięto już do więzienia dyrektora galicyjskiej filii, p. Thumena, w ślad za czem przebąkują o postawieniu w stan oskarżenia wiedeńskiego generalnego dyrektora p. Kalbermattena, który na wezwanie sądu przybył do Lwowa.

Skandal i szalbierstwo polega przedewszystkiem na tem, że Towarzystwo omawiane operowało, mimo że miało deficytu niemal 15,000.000 koron, czyli, że zarwało ludzi na tę olbrzymią kwotę; dalej, że nie wypłacało wynagrodzenia za szkody ubezpieczonym, że nakoniec nietylko nie popłaciło należnych pensyj urzędnikom i woźnym, ale nadto nie zwróciło pobranych od nich kaucyj, lecz je na swoją korzyść zużyło, czyli poprostu zdefraudowało.

Czytając wiadomości o tym niebywałym skandalu i cyfry deficytów „Unii“, poczyna się rozumieć, skąd pewne koterye klerykalne znajdują pieniądze na tworzenie akcyi, które się potem w ich organach nazywa „odruchowym postępkiem zdrowej części społeczeństwa“; skąd się pokrywają koszta klerykalnych demonstracyj, bo urządza się je we wszystkich krajach za pieniądze, jak to n. p. było we Francyi, gdzie, wedle cynicznych wynurzeń samych pism klerykalno-konserwatywnych, owe sławne „demonstracye ludowe“ przeciw Zoli, urządzane były w ten sposób, że najmowano 80.000 paryskich kamelotów, czyli po krakowsku „andrusów“, po 2 franki dziennie, a oni za tę cenę wywrzaskiwali: „Conspuez Zola!“, pędzili za jego powozem i obrzucali go kamieniami.

„Unio catholica“ przybierała wyraźnie cechę partyjno-wyznaniową. Blankiety tego Towarzystwa były opatrzone obrazkiem Matki Boskiej, stojącej na sierpie księżycowym, albo też znajdowały się na nich herby kardynalskie, a w programie, który rozrzucano po kraju, wyraźnie było powiedziane:

„My katolicy, chcąc się od wyzysku ochronić, musimy się jednoczyć na polu ekonomicznem, do czego nadaje się pole asekuracyjne, wyzyskiwane w Austryi, głównie w Galicyi, przez żydowskie towarzystwa akcyjne“.

Równocześnie osobnemi cyrkularzami zawiadamiano chętnych do ubezpieczania się, że każdemu, popierającemu „Unię“, przyrzeczone jest błogosławieństwo papieskie. Zapewniano też, że w Towarzystwie mogą ubezpieczać się tylko katolicy, co jednak nie przeszkadzało, że przyjmowano ubezpieczenia także od żydów, z tem jednakże, iż brano od nich pieniądze, ale w zamian odmawiano ich, gdy przychodziło do wypłaty.

Co jednak najkomiczniejszego w tej tragedyi brudów, to że ci propagatorowie idei nibyto chrześcijańskiej, powierzyli jej szerzenie niemal wyłącznie... żydom, gdyż „Kuryer Lwowski“ wyliczył z górą 50 żydów, którzy byli agentami „Unii“!...

Całą tę robotę, wszystkie te szalbierstwa jawne i same się zdradzające, jak fastryga, tolerowano dlatego, że służyły reakcyi i modnemu antysemityzmowi rasowemu. Dopiero w tych dniach pojawiła się kurenda arcybiskupiego konsystorza we Lwowie, w której konsystorz zapewnia, że nigdy „nie polecał tej instytucyi“, bo „nie mógł nabrać przekonania, że Towarzystwo „Unio catholica“ finansowo opiera się na podstawie dość silnej“, że dobierało agentów galicyjskich, „jakby ich umyślnie szukało w mętach naszego społeczeństwa“, że „niesmacznie i niegodnie nadużywało marki katolickiej, jako środka wstrętnej reklamy“, gdyż z okólników tego Towarzystwa przeziera „obok bluźnierczego prawie zestawienia taryfy z błogosławieństwem, spekulowanie na łatwowierność i religijną ignorancyę szerokiej publiczności, bo oświeceni katolicy wiedzą dobrze, że Ojciec św. do udzielania błogosławieństw w jego imieniu, jeżeli kogo, to przedsiębiorstw finansowych z pewnością nigdy nie upoważnia“.

Wszystko to bardzo pięknie, a skoro konsystorz arcybiskupi zapewnia, że od dawna o tem wszystkiem wiedział, że się z tem nietylko nie solidaryzował, ale owszem szalbierstwa te potępiał, to nietylko powiemy, że nie mamy powodu zapewnieniu nie wierzyć, ale bez wahania mu wierzymy. Tylko w takim razie pytamy, dlaczego nikt w kancelaryi konsystorza nie znalazł się przez całych lat 12, ktoby tę opinię spisał i ogłosił? Dlaczego zadawalano się myślowem potępieniem, a nie zaprotestowano publicznie przeciw choćby tylko nadużywaniu religii do reklamy?

Konsystorz zapewnia, że nigdy nie polecał „Unii“, a więc niewątpliwie to prawda. Ale mimo to obiegały po kraju kurendy konsystoryalne z takiemi poleceniami „Unii“ a nawet „Kuryer lwowski“ cytuje liczby, nagłówek i treść kurendy do księży, aby w „Unii“ zabezpieczali dzwony kościelne. Zatem niewątpliwie kurenda była sfałszowana, a w takim razie czemuż nikt z doradców prawnych konsystorza nie podał mu myśli zaprotestowania przeciw fałszerstwu i wystąpienia sądowego przeciw oszustom?

Czemu nie zabroniono reklamy dla Towarzystwa w pismach ściśle kościelnych, jak wydawany we Lwowie przez OO. Bernardynów „Dzwonek III Zakonu S. O. N. Franciszka Serafickiego“, który w numerze jeszcze za sierpień 1900 roku nie tylko „gorąco polecał“ „Unię“, ale nadto ofiarował się czytelnikom za pośrednika jej?

Na te pytania nie można znaleść innej odpowiedzi, jak przypuszczenie, że protektorami „Unii“ byli możni i wpływowi ludzie, którzy umieli sparaliżować i ubezwładnić nawet wpływ konsystorza arcybiskupiego. Przemawia za tem tekst wspomnianego błogosławieństwa papieskiego. Opiewa ono jak następuje:

„Rzym, 24 sierpnia 1900.

„UNIO CATHOLICA“
na ręce Centralnego Dyrektora.

Z prawdziwą przyjemnością przedłożyłem Ojcu św. pismo Towarzystwa „Unio Catholica“.

Jego Świątobliwość raczył wyrazić żywe uznanie i zadowolenie z działalności Towarzystwa.

Mnie polecił Jego Świątobliwość w Jego Świątobliwości imieniu zawiadomić, że chętnie z całego serca przesyła błogosławieństwo każdemu z członków, popierającemu to Towarzystwo. — Spełniam z przyjemnością to polecenie, pozostaję przychylnym i gotowym zawsze do poparcia.

M. kardynał Rampolla.“

A więc to nie jest „akt grzeczności towarzyskiej“ jak rzecz tłumaczy kurenda arcybiskupia, lecz akt z góry przeznaczony do publikacyi, bo jeśli się udziela błogosławieństwa „każdemu z członków, popierającemu Towarzystwo“ czyni się to nie w tym celu, aby ci członkowie o niem nie wiedzieli.

Wynika z tego wprawdzie nie co innego, jak że papież i kardynał zostali oszukani, ale także dowodzi, że dokonał tego ktoś, co aż do Watykanu ma dostęp, i ktoś, co cieszy się takiemi wpływami i znaczeniem, iż nawet tam uwierzono jego kłamliwym przedstawieniom.

Ktokolwiek jednak był motorem, rzeczy to nie zmienia a oszustwo pozostaje oszustwem, czy odpowiadać będzie za nie sam p. Thumen, b. reprezentant lwowski, czy jeszcze kto inny, kogo on zechce albo nie zechce wydać. Jak bowiem podaje żona Thumena w liście do redakcyi „Kuryera lwowskiego“ istnieją zabiegi około zatuszowania sprawy. Mianowicie p. Thumenowa pisze:

„Pewne „pobożne osoby“ zwracały się do mnie po uwięzieniu mego męża, bym go namawiała do symulacyi szaleństwa, to go wypuścić muszą“.

Wobec tego wszystkiego, przyznamy się, dziwi nas końcowy ustęp kurendy arcybiskupiej, gdzie powiedziano jest, iż „Unio catholica — na razie przynajmniej — nie daje wystarczającej gwarancyi, że zdoła dotrzymać obietnic, hojną dłonią szafowanych“. Co ma znaczyć to: „Na razie przynajmniej“? Skąd ta połowiczność zamiast otwartego potępienia? — Skoro się powiada, że oszustwo jest i że się je oddawna podejrzywało, poco to używanie słów, które mógłby ktoś uważać za furtkę, pozostawioną otworem do porozumienia z tymi samymi, których się obecnie potępia?

Nie dziwi nas natomiast milczenie o skandalu pism konserwatywnych. One, które gwałtem wobec całej Europy kazały nam się wstydzić za „Gal. kasę oszczędności“, tu, choć skandal idzie w grubsze jeszcze miliony i na zmniejszenie choćby winy niema wymówki, że użyto ich na podniesienie przemysłu krajowego, ani słowa nie znajdują dla „Unio catholica“. Wstyd i poczucie winy zamknęły im usta!

Z Hiszpanii.

Umysły w Hiszpanii nie uspokoiły się jeszcze i nie prędko powrócą do równowagi, w opinii publicznej zaczyna jednakże objawiać się pewien zwrot, świadczący, że część narodu, znająca położenie i licząca się z danemi warunkami, odzyskuje wiarę w przyszłość. Stronnictwo konserwatywne zbankrutowało już doszczętnie i dzisiaj rozprószone resztki jego błądzą bez przewodnika. Canovas trzymał je w jakim takim porządku, po śmierci jego w r. 1897 nowy przywódca Silvela czynił wszystko, ażeby zupełnie zdyskredytować konserwatystów wobec narodu i korony. Wycieńczony skarb państwowy, ruina ekonomiczna kraju, chaos w dziedzinie życia politycznego, socyalnego i religijnego, oto spadek po konserwatystach. Objął go Azcarraga, poczciwy generał, o którym opowiadają, że obok pałasza, nosi na każdy wypadek i różaniec. Azcarraga rządził nie długo i przyznać trzeba, że przynajmniej dymisyę przyjął bardzo ochotnie.

Królowa regentka wobec grozy położenia postanowiła wreszcie powierzyć ster rządów Sagaście, a uczyniła to nie bez walki wewnętrznej. Nowy prezydent gabinetu i przywódca liberałów zamierza przedewszystkiem nawiązać z Watykanem rokowania, ażeby położyć wreszcie kres gospodarce zakonów, które zasobami kapitałów zabijają przemysł i rękodzieła, a potęgą wpływów sięgają nawet do życia prywatnego. Następnie postawił sobie Sagasta za zadanie skonsolidować skarb państwa, zaprowadzić oszczędności, uregulować walutę i zreformować administracyę. Jeżeli sędziwy mąż stanu rozwinie należytą energię i spełni przynajmniej znaczniejszą część zadania, wówczas nie braknie dla niego zaszczytnej karty w dziejach ojczyzny.

Generał Weyler, aczkolwiek nie cieszy się wielką popularnością, może krajowi wielkie oddać usługi przez zaprowadzenie reform w armii hiszpańskiej, a ks. Veragua, który, jako potomek Kolumba, ma tytuł honorowego admirała floty, jest pierwszym cywilnym ministrem marynarki. Bardzo odpowiedzialne stanowisko ma margrabia Tererya, który, jako minister sprawiedliwości a zarazem wyznań i oświaty, — w pierwszym rzędzie będzie musiał czuwać nad konsekwentnym kierunkiem polityki kościelnej.

Umysły, jak powiedzieliśmy na wstępie, nie uspokoiły się jeszcze. I tak w Ripoli, w prowincyi Gerona, nastąpiło starcie pomiędzy tłumem, żądającym pracy i chleba, a żandarmeryą. Jeden z demonstrantów został zabity, trzej zaś odnieśli rany. W Madrycie były również niepokoje, podczas których zraniono kilkanaście osób.

Z Rady państwa.

Powracamy jeszcze do wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, które było benefisem starego pływaka parlamentarnego, jakim jest hr. Welsersheimb, minister obrony krajowej. Jego taktyka, przez którą od tylu lat wodzi na pasku austryacki parlament, przypomina takiego starego Jowialskiego, który mając kilku zawziętych nieprzyjaciół, kłócących się nadto między sobą, ilekroć jeden z nich wpadnie do jego domu nachmurzony z zamiarem zrobienia awantury, przyjmuje go z otwartemi rękami i słowami: „A! co za miła niespodzianka! Właśnie tak pragnąłem zobaczyć kochanego pana!“

Tak samo postępuje hr. Welsersheimb ze stronnictwami w parlamencie. Każdemu z nich wykryguje jakiś komplement, każdemu świeczkę zapali, każdemu przyzna racyę, ale tylko wstecz, w ten zaś sposób otrzymuje i kontyngent rekrutów i na przyszłość żadnego zobowiązania nie przyjmuje.

Dość powiedzieć, iż np. wczoraj nawet socyalistów zapewnił, że ich okropnie kocha. Powiedział, że armia niema gorętszego pragnienia, jak żeby robotnikom się dobrze powodziło, że niema najmniejszego powodu występować prze-

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

20 (Ciąg dalszy).

Chłopiec podskoczył do Helki Brażysównej.

— Wszak tańczysz, Helo, mazura i zatańczysz go ze mną?

— Trochę się wstydzę, paniczu.

— Niedobra jesteś; ileż cię razy prosiłem, byś mię nazywała po imieniu, jak dawniej.

I porwał ją w wir raźnych podskoków i niewymuszonej wesołości.

Nawet stary Ponar przetańczył z Marylką która była jego ulubienicą.

Ale reszta młodzieży z wiosek i zaścianków nie umiała tańczyć. Lecz Staszek dodał innym, mniej śmiałym, ducha i wnet ustawił ich w gromadkę pod piecem.

Zrazu nieśmiało, lecz potem coraz żywiej i pełniej rozbrzmiała piosnka chóralna z silnych piersi młodzieńczych.

Pary taneczne wnet się do nich przyłączyły, a Ponarowa urwała w pół taktu melodyę mazura, aby w lot schwytać przygrywkę do pieśni słyszanej.

Janek Kowalczyk prześlicznym tenorem śpiewał z całej duszy, a śmiały mu się oczy i podrygiwały w takt nogi. A gdy skończył szedł kolejno całować ręce gospodyni i panienek, robiąc to śród figlów i wesołej swobody.

Pułkownik ze zdumieniem dowiedział się od Wandy, że są to włościanie okoliczni.

— Czyżby i ta panna Helena?

— Ona ma tu trzech braci i mieszka w zaścianku, lecz długi czas wychowywała się u nas we dworze i kochamy się, jak siostry.

Rzewne tony wiolenczeli znowu przerwały ich rozmowę. To Jerzy grał jakąś tęskną fantazyę i zapomniał o całem otoczeniu, choć Marya go niemal magnetyzowała długiem i częstem spojrzeniem.

Pułkownik ponownie przechodził okresy zmiennych napadów gorączki. To słuchał z przejęciem, to zapadał w bolesną zadumę, aż w końcu szepnął z cicha do Wandy:

— Co to on gra? ja i tego nie znam, ale to coś takiego, co mi jednocześnie całą istotę szarpie na kawały, lecz i poi niewypowiedzianą rozkosza, jako wspomnienie najdroższych chwil dzieciństwa.

— To fantazya pana Jerzego, który jest artystą prawdziwym. O ile sądzę, jest w tym temacie coś dla pana i o panu.

Wiolenczela jęczała, niby człowiek bólem wśród snu szarpany, i nie mogący się rozbudzić, potem wybuchnęła, jakby okrzykiem radości i tryumfu, a za chwilę rozlała się w tonach pełnych energii, czynu i radośnego wesela.

Melodya pieśni odbiła się korzystnie na Wandzi i Teodorze, którzy uśmiechali się, spoglądając na siebie, dając tem znaki zrozumienia intencyi grającego.

Jerzy już skończył, lecz milczał, jakby nie mogąc się otrząsnąć z tych uścisków wyśpiewanej melodyi, która go w zupełności pochłonęła.

— Rozbudź go, Marylko, bo nam w błękity uleci — śmiał się Henryk.

Młodzian zerwał się na te słowa i ochoczo stanął przy boku zbliżającego się dziewczęcia.

— Musimy się spieszyć i wrócić do zaścianka, bo jutro Boleś odjeżdża.

— Nic z tego; po herbacie ruszymy kuligiem wszyscy razem — może i ty z nami, pułkowniku?

— Z największą przyjemnością — odparł Łazowski.

— Zdemokratyzujesz się tu u nas doszczętnie, kuzynku — żartowała Wanda.

— Zazdroszczę dziś serdecznie każdemu z tych raźnych młodzieńców —odparł szczerze.

— Jesteś więc na dobrej drodze, bo o wszystkiem już stanowi dobra wola pana.

— Gdybyż ona mi otworzyła serca wasze i dała zaufanie!

— Proszę nie tracić nadziei.

— Proszę mi jej dać nieco — poprosił.

— Jeden zbłąkany i nawrócony wart więcej, niźli dziesięciu prawowiernych.

Uszczęśliwiony pułkownik z właściwą sobie gwałtownością do natychmiastowego czynu, rzekł bez namysłu:

— Podaję się za chorego i jutro proszę o dymisyę, poczem osiądę na własnym zagonie i będę pracował na szacunek i uznanie takich, jakich tu dziś poznałem.

— A te kilkadziesiąt tysięcy? — nalegało dziewczę żartobliwie.

— Zapłacisz mi je, kuzynko, to nic nie pomoże! — szepnął rozochocony i promieniejący.

— Jakże, Teosiu, czujesz się tu u nas?— spytał stary Ponar serdecznie.

— Wybornie, wujaszku; czy mogę tu dojeżdżać jak najczęściej, dla nauki i praktyki?

— Zawsze ci radzi będziemy.

A Wanda spojrzeniem przyświadczyła tej zgodzie ojcowskiej.

W pokoju powstał gwar i zamęt. — Układano się o porządek wycieczki, więc Henryk głośno protestował przeciw zamiarowi, by Marylka i Hela miały jechać w jednych sankach.

— Jest nas chłopców dwunastu, a was tylko trzy, więc musimy tak się urządzić, abyście zarówno miały świtę każda.

Łazowski z przyjemnością się przekonał, że i jego obejmuje ta ilość dwunastu.

— To trochę trudne zadanie do rozwiązania — zrobił uwagę Jerzy.

— Na moich saniach zmieści się wygodnie pięć osób — zaproponował pułkownik.

— Lecz świat im przesłoni tołub woźnicy — zauważył Staszek Mażul.

Łazowski się zaczerwienił.

— Proszę zostawić swój ekwipaż u nas— z cicha doradziła Wanda.

— Dziękuję pani.

Okazało się, że wraz z lubiskiem jest pięcioro sanek do rozporządzenia, z których każde zmieszczą po trzy osoby.

Więc Ponarowa tak rozporządziła kawalkatą.

— Wandzia pojedzie z Teosiem i Janek z nimi, ażeby pułkownika psy litewskie nie rozszarpały.

— A złe są u ciotki Mażulowej — wesoło zauważył Janek.

— Helenka pojedzie ze Staszkiem...

Henryk spojrzał na matkę błagalnie.

— ... a Henryś im będzie drużbował. Marylkę zaś powierzam Jurkowi i Bolesiowi, reszta zaś niech się układa podług upodobania.

Wszyscy byli zadowoleni, tylko Henryk miał minę dość kwaśną na razie.

A był to przecież ulubieniec matki.

Gdy towarzystwo siadało do stołu w jadalni, Ponarowa na chwilę odprowadziła syna na stronę.

— Dziecko drogie, zaufaj oczom matki; bądź cierpliwym. Serce dziewczyny szlachetnej i uczciwej mówi zawsze prawdę, a serce Heli zdaje się bić dla Staszka. Może się mylę, lecz nie godzi się tobie, szczególniej tobie, wywierać jakiś nacisk i nadużywać położenia.

— Masz słuszność, mateczko, jak zawsze, i możesz mi zaufać.

— Tego się spodziewałam po tobie i z całego serca z tobą współczuję.

Uścisnęli się, poczem w najlepszych humorach wrócili do towarzystwa.

(C. d. n.)

ciw socyalnej demokracyi, prosi tylko, aby socyalna demokracya nawzajem armię kochała, a będzie miała nawet jej poparcie.

Radykalne stronnictwa uspokoił hr. Welsersheimb, że się sam trzęsie ze złości na nadużywanie broni przez żandarmów; Czechów ujął sobie potępieniem zachowania się przed pewnym sądem czeskim jakiegoś żandarma, który z polecenia swej władzy nie chciał zeznawać po czesku; Niemców wreszcie p. minister pogłaskał paru komplementami dla armii pruskiej, co mu nadto pomogło wymknąć się żądaniom skrócenia służby pod bronią, mimo, że Niemcy takie skrócenie u siebie zaprowadziły.

Kołu polskiemu i ks. Pastorowi mowca przyznał, że wynagrodzenia za podwody dla wojska są istotnie zbyt niskie, nie przyrzekł jednak nic pozytywnego w tym względzie, zapowiedział, że się już myśli o zmianie wojskowej procedury karnej, nakoniec przymilił się klerykałom, zapewniając, że zawsze był przeciwnikiem pojedynków, które podtrzymywać mają tylko cywilne sądy, rzekomo zbyt łagodnie karzące obrazy honoru.

Przemawiał jeszcze poseł Ploj (Słowieniec), a po zamknięciu dyskusyi generalni mowcy: contra Młodoczech Kramarz, a „pro“ niemiecki klerykał Tollinger i referent Popowski.

Interesującą była mowa p. Kramarza z tego powodu, że po zapewnieniu, iż stronnictwo jego przez głosowanie przeciw ustawie wyraża nieufność nie państwu, tylko obecnemu rządowi, wśród ciągłych przerywań ze strony Schoenererowców cytował ustępy z broszury, wyszłej z łona tego stronnictwa, a noszącej tytuł: „Oesterreich muss auf deutscher Grundlage aufgebaut werden“. Czynił to zaś dla udowodnienia, że właściwie prusofile są wrogami państwa i dynastyi.

Istotnie są bardzo ciekawe rzeczy w tej broszurze. Powiedziano tam, że walkę na śmierć i życie trzeba przedsięwziąć celem zdobycia dla niemieckości dostępu do Adryatyku. Aby ten cel osiągnąć, trzeba wywołać rozkład Austro-Węgier, trzeba spowodować zupełną samoistność Węgier, wyodrębnienie Galicyi, Dalmacyi i Bukowiny, poczem — jak to czytał p. Kramarz z wzmiankowanej broszury — Habsburgowie albo zostaną wykreśleni z rzędu monarchów, albo pozostaną w drugorzędnej roli na tronie węgierskim.

Po wyczerpaniu dyskusyi nastąpiły sprostowania faktyczne, w ciągu których prezydent hr. Vetter zdołał znowu zaznaczyć swój beztakt i bezprawne postępowanie względem Czechów. Oto po kolei zabierali głos do faktycznego sprostowania: Młodoczech dr Prażak, czeski agraryusz Zazworka, czeski socyalista Czerny i czeski agraryusz Kubry. Ponieważ zaś każdy z nich w całości, lub częściowo, korzystając z postanowień regulaminu, wygłosił swą mowę po czesku, hr. Vetter bez ceremonii każdemu z nich po kolei głos odebrał. Czesi odpowiedzieli zignorowaniem tego bezprawnego nietaktu i była chwila, kiedy równocześnie czterech mowców przemawiało.

Nastąpiło głosowanie, w którem ustawę o kontyngencie rekrutów przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pp. Klofacz i Fressl wygłosili jeszcze protesty przeciw tej uchwale, a p. Schreiner poruszył sprawę posła socyalistycznego Seitza, któremu jego przełożone, antysemickie władze wytoczyły dyscyplinarkę z powodu jego działalności poselskiej. Mowca, piętnując to naruszenie nietykalności poselskiej, zażądał oddania tej sprawy komisyi dla nietykalności i aby odpowiednie posiedzenie owej komisyi było publicznem. Wniosek ten, wśród niemałych awantur i hałasów, Izba uchwaliła 143 głosami przeciw 134. Naturalnie Koło polskie głosowało przeciw.

Na tem już około godziny 9 wieczorem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na dziś, godz. 11 rano.

Dekoracya Jaworskiego i zdobycze Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 marca.

Dekoracya Jaworskiego wywołała konsternacyę i niemiłe zdziwienie nawet wśród tej większej części konserwatystów polskich, którzy nie mają zbyt daleko wobec rządu sięgających zobowiązań.

Najpierw bowiem nadanie tak wysokiego orderu prezesowi Koła polskiego w obecnem stadyum parlamentarnem i politycznem, było rozmyślnie przez p. Koerbera urządzoną dla Koła niespodzianką, i to niespodzianką w całem tego słowa znaczeniu. Nikt nie wiedział, że się na coś podobnego zanosi, a chwila nigdy dla Koła mniej ku temu nie była sposobną, mniej nie była mu pożądaną.

Nie była ta chwila pożądaną dla Koła, ale tem bardziej dogodną była dla gabinetu Koerbera. Dotąd Koło obradowało tylko i namyślało się, czego ma od rządu zażądać; na kunktatorstwie pożałowania i potępienia godnem zarówno, jeśli ono było następstwem nieudolności, jak gdy było rozmyślnem, zeszły najsposobniejsze chwile do zgłaszania postulatów kraju. Gdy Czesi rozwinęli faktyczną obstrukcyę, a lewica niemiecka zajmowała wyczekujące stanowisko, był jedyny moment do dyktowania rządowi warunków sojuszu.

Obecnie ma już rząd i Czechów i lewicę po swojej stronie. Dziecko nawet zrozumie, że sytuacya zmieniła się w tymsamym stosunku na korzyść rządu, w jakim zmieniła się na szkodę Koła polskiego.

Tej zmienionej też sytuacyi na targu parlamentarnym przypisać należy, że sprawę upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego uważać można za pogrzebaną. Teraz już tylko o to idzie, aby jaknajwiększą subwencyę z rządu wyciągnąć. Gdyby Koło polskie poszło było za zdaniem posłów demokratycznych i zaraz w pierwszych dniach sesyi parlamentarnej sprawę tę postawiło, jako najważniejszą i naczelną, gdyby z niej było uczyniło warunek „sine qua non“, — nie byłby się Koerber wykpił orderem dla Jaworskiego.

Jeszcze w piątek zeszłego tygodnia miała udać się deputacya Koła polskiego do ministrów w sprawie Cieszyna. Ale ministrowie wyprosili się, aby tę wizytę odłożyć na później, na co też Koło przystało. Najwidoczniej szło o to, aby Jaworski wpierw dostał order, — i dostał go rzeczywiście. Niechże teraz Koło próbuje się gniewać na rząd, gdy jego prezes musi cieszyć się i dziękować za chlubne odznaczenie! Koerber w chwili, gdy Koło wystąpić miało z pozytywnemi warunkami swego z nim sojuszu, zagrodził mu drogę jedwabną wstęgą orderu Leopolda.

Jeżeli Koło wobec tego wszystkiego złoży broń i uchyli czoła przed rządem, który zaszedł je z mańki, następstwa będą fatalne. I tak już najdogodniejsza dla nas chwila minęła niepowrotnie, — obecnie, po dekoracyi Jaworskiego, przedstawia się ona dla interesów kraju jeszcze niekorzystniej, niż przedtem.

Nawet mniej rządowo usposobieni konserwatyści z Koła odczuli to, a kilkunastu radykalniejszych posłów nie przybyło na posiedzenie Koła, zwołane w poniedziałek w nocy, już po posiedzeniu Izby „dla uczczenia Jaworskiego“. Chcieli oni przez to zademonstrować nie przeciw osobie prezesa, lecz przeciwko znaczeniu, jakie dekoracyi jego podsuwano w sferach oficyalnych, mianowicie, jakoby ona była uświęceniem polityki większości Koła i jakoby była wskazówką, że Koło ma ulegać obecnemu rządowi.

Z nauczycielskiej doli.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Powszechne jest narzekanie na wielki brak nauczycieli w kraju, wskutek czego wiele szkół stoi pustką, lub też jeden nauczyciel 100, 200, a nawet i więcej dzieci uczyć musi. Ja, który to piszę, brakowi temu nauczycieli wcale się nie dziwię, ale raczej dziwię się temu, że ich jeszcze jest tylu. Dziś być nauczycielem nie lada kto potrafi. Potrzeba tylko, albo zamiłowanie może przykuć do tego zawodu. Wszystkie bowiem ustawy i rozporządzenia szkolne dążą do tego, aby nauczycieli jak najbardziej zgnębić, pracą obciążyć, słowem, aby im to stanowisko uczynić nieznośnem i zmusić niejako do opuszczenia go. Trudno też nauczycielowi dogodzić ludziom; chłop chce, aby dziecko jak najmniej do szkoły chodziło, a dużo umiało, ksiądz zaś, aby długo chodziło, a umiało tylko z książki się pomodlić, a tu plany i podręczniki dano takie, aby dziecko dużo się uczyło, a niczego się nie nauczyło.

W tym chaosie nie wiedzieć, jak się oryentować. Jeżeli nauczyciel ma dobry zmysł oryentacyjny, to wyjdzie dobrze, gdy robi to, czego chcą plany i ksiądz, a z nim inspektor, wtedy bowiem dopiero największy światłodawca we Lwowie musi dzieło nauczyciela pochwalić. Smutno pisać, że inspektorzy szkolni, którzy w pierwszym rzędzie dbać powinni o podniesienie oświaty i rozwój szkół w swoich powiatach, działają częstokroć wbrew swemu zadaniu i stają się narzędziem kliki stańczykowsko-klerykalnej, której celem ciemnota.

O wizytacyach inspektorów szkolnych pisał przed paru laty poseł Bojko, że inspektor szkolny przyjechawszy do wsi, patrzy, czy się dymi z komina plebańskiego lub dworskiego i tam najpierw wstępuje. Tak też jest w istocie. Zdarza się też często, że nim inspektor szkolny wstąpi do szkoły, idzie najpierw do plebana i tam zbiera wszystkie wiadomości o nauczycielu. Jeżeli księdzu nauczyciel się nie podoba, choćby za to, że czyta „Nową Reformę“ lub „Kuryera“, to już i p. inspektor po drugiej lub trzeciej wizytacyi obiecuje, że zrobi z nim porządek.

I nietylko inspektorzy szkolni, ale i radcowie szkolni krajowi w ten sposób wizytują szkoły. — O ileż godniej postępują komisarze starostwa, poczt i inni, którzy idą raczej do karczmy, lub na wsi każą sobie co przyrządzić, a nie zasięgają informacyj od nikogo, polegając na własnych spostrzeżeniach.

Przez takie wizytowanie szkół cierpi nauczycielstwo wiele, a i powaga szkoły traci na tem bardzo. Duchowieństwo najmniej ma powodów starać się obecnie o jakieś szkoły wyznaniowe, bo dziś ono wywiera na szkoły większy wpływ, niż za czasów konkordatu, a żadnej za naukę szkolną nie ponosi odpowiedzialności.

Dla dobra szkoły, dla obrony nauczycieli, dla podniesienia godności inspektorów, powinna Rada szkolna krajowa wydać okólnik polecający, aby inspektorzy, wizytując szkoły, patrzyli na pracę nauczyciela własnemi oczyma. Ze takiego okólnika Rada szkolna krajowa nie wyda, to więcej niż pewne, zatem może tą drogą zyskają nauczyciele u inspektorów to, coby sprawił okólnik Rady krajowej.

Kronika krakowska.

(Punktualny przyjaciel. — Rozmowa z p. Janową. — Traktat o wizytach. — Wiosna i życie towarzyskie. — Zbiorowy salon na plantacyach i na linii A-B. — Rozmowy w kościele. — Oj, ci mężczyźni! — Wezwanie do Hawełki).

Wczoraj rano przyniósł mi ekspres do redakcyi list, w którym p. Jan zaklinał mnie na wszystkie świętości, ażebym go odwiedził punktualnie o godzinie 5 po południu. Wyraz: „punktualnie“ był trzy razy podkreślony.

Stawiłem się przed oznaczonym terminem w domu p. Jana i oczywiście nie zastałem go. Sądząc, że idzie może o ważną jaką sprawę, postanowiłem czekać, tem bardziej, że pani Janowa przyjęła mnie bardzo życzliwie.

Pijąc herbatę, rozmawiałem z gospodynią domu, a równocześnie złorzeczyłem w duchu mojemu przyjacielowi za ścisłą punktualność.

— Chwała Bogu, że minęła zima, ożywią się teraz nieco stosunki towarzyskie — rzekła p. Janowa, podając mi już trzecią filiżankę herbaty.

— Ja sądzę przeciwnie — odpowiedziałem. — W zimie, gdy nas mrozy trzymają w domu, ludzie chętnie odwiedzają się nawzajem, ale teraz, jak tylko nastanie cieplejsza pora, każdy uciekać będzie na plantacye, ażeby użyć ruchu i odetchnąć świeżem powietrzem.

— I na tych plantacyach przyjmować będziemy znajomych i składać im wizyty. Obecnie, gdy zima zbyt jeszcze jest wilgotna, a drzewa nie pokryły się zielenią, mamy tymczasowo zbiorowy salon na linii A-B. Widać, że pan jesteś kawalerem, skoro sądzisz, jakoby w zimie ludzie garnęli się do siebie. Mężczyźni w kawiarniach i handlach zabijają czas, jak mogą — a my, kobiety, długie wieczory jesienne i zimowe przepędzamy w samotności, często nad wyraz przykrej. Unikamy wizyt choćby dlatego, że pociągają za sobą wydatki.

— Wydatki? — zapytałem zdziwiony.

— Tak jest — odpowiedziała p. Janowa. — Opiszę panu najpospolitszy typ wizyty. Przychodzą do mnie o zmroku znajome panie, a chociaż każda zapewnia, że już w domu spożyła podwieczorek — zwyczaj każe mi podać przynajmniej herbatę i ciasta, po które trzeba posyłać do cukierni. Ale jeżeli — dajmy na to — p. Michałowa dawała u siebie wino, to również i ja muszę zdobyć się na nie, w przeciwnym bowiem razie zaraz po odejściu już na schodach ogłoszą mnie brudną sknerą. Nie przeczę, że ten zwyczaj „sadzenia się“ na przyjęcie jest niedorzeczny, wiem atoli z doświadczenia, że jest zarazem nadto silny, ażeby taka, jak ja, mała osoba mogła mu skutecznie czoło stawić. Wielka część winy spada także na mężczyzn.

— Na nas?

— Na żonatych, nie na kawalerów — odrzekła pani domu. — Jestem zamężną od lat dziesięciu, więc mam już pewien zasób doświadczenia. Otóż pomiędzy wielu innemi rzeczami spostrzegłam, że nasi mężowie nie lubią wizyt. Panowie wszelakiego stworzenia powiadają, że w domu potrzebują bezwzględnego spokoju, a tu nagle i niespodziewanie schodzą się kobiety i zaczynają rozprawiać o wszystkiem, począwszy od najnowszego wiązania kokard, a skończywszy na ząbkowaniu dzieci. Znam takich mężczyzn, którzy z powodu szczupłego pomieszkania, chronią się podczas wizyt do kuchni, gdzie wyjątkowo oddają się czytaniu jakiejkolwiek książki.

— Niechby się równocześnie i mężczyźni odwiedzali — rzekłem, wiedząc, że nie idzie o moją skórę.

— Nie chcą — zauważyła rozpaczliwie p. Janowa. — Ja sama próbowałam namówić mojego męża, ażeby spędzał wieczory w domu, gdzie także ze znajomymi można zagrać sobie w karty i napić się piwa, ale prędko rozczarowałam się. „Moja droga — powiedział mi Janek — preferans, grany w kawiarni, ma swój osobny czar, a piwo, pite w handelku, swój osobny smak. To są rzeczy niedostępne dla ciebie“. Po tej uwadze zaczęłam się poświęcać rzeczom dla mnie dostępnym, t. j. samotnemu spędzaniu wieczorów, czytaniu gazety od deski do deski i odgrzewaniu kolacyi około północy.

W słowach p. Janowej czuć było żal, niestety, zupełnie uzasadniony.

— Dlaczegoż nie mam powiedzieć prawdy? — zaczęła po długiej chwili milczenia. — Przecież to jest faktem, że kobiety, pozbawione towarzystwa, spotkawszy się w kościele, rozmawiają często o potocznych sprawach nawet podczas nabożeństwa. Nałóg czy konieczność towarzyskiego obcowania każe im zapominać chwilowo, gdzie się znajdują. Mężczyźni powiadają: „plotkarki“, zamiast przyznać, że to są ofiary osamotnienia.

— I ma pani słuszność — zauważyłem z całem przekonaniem.

Pani Janowa chciała dalej opowiadać, ale w tej chwili weszła służąca i podała jej list, mówiąc:

— Przyniósł go ekspres.

— To mąż mój pisze do pana — rzekła pani Janowa i wręczyła mi ów list.

Wyjąłem z koperty bilet i odczytałem następujące słowa: Przebacz, ale zapomniałem na śmierć o Twojej wizycie. Przybywaj czemprędzej do Hawełiona gdze na łonie naszem ukoisz żal do kiepskiego i niepunktualnego przyjaciela: Jana.

Oczywiście zabierałem się do odejścia.

— Wzywa pana do Hawełki? — zapytała tonem twierdzenia pani domu.

Pochyliłem, jak winowajca, głowę w milczeniu i pożegnałem panią Janową. *Grabiec.*

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Echa procesu okocimskiego. Jedno z pism porannych krakowskich doniosło, że oskarżeni w procesie okocimskim: Styliński, Ciżek i Kędzior zostali wypuszczeni na wolność. Na uprzejme z naszej strony zapytanie u kompetentnej w tej sprawie władzy, krakowskiej prokuratoryi państwa, czy i o ile wiadomość ta jest prawdziwą — odmówiono nam jakichkolwiek wyjaśnień, zasłaniając się jakąś tajemnicą urzędową, jakiemś „niewolno“, „niemożna“, i t. p., zamiast jasno i otwarcie rzecz całą podać i drogą dziennika uczynić jasną ogółowi, który ma prawo wiedzieć, jak długo oskarżeni, uniewinnieni werdyktem sądu obywatelskiego mają jeszcze zajmować mury więzienia, gdy się to tak spodobało prokuratoryi państwa. Obecnie, powołując się na „Czas“, donosimy, że prokuratorya państwa w Krakowie cofnęła zażalenie nieważności co do Stylińskiego i Ciżka i ci wypuszczeni zostali na wolność, Sikora zaś i Kędzior zostali nadal w więzieniu, dopóki sprawy tej trybunał najwyższy nie załatwi.

Z tego widoczną jest rzeczą, że „tajemnica urzędowa“, którą zasłaniano się wobec naszego dziennika, nie istniała dla organu konserwatywnego.

Z kancelaryi Domu Matejki komunikują nam: Pomimo ogłoszenia w dziennikach galicyjskich i zakordonowych listy ciągnienia loteryi Matejkowskiej, więcej, niż połowa, losów wygrywających i wygranych fantów nie została dotychczas zgłoszoną i odebraną. Z powodu technicznych trudności przechowywania znacznej ilości obrazów i w tak już nazbyt szczupłym lokalu muzealnym, uprasza się strony interesowane, aby zechciały się zgłosić po odbiór wygranych najdalej do dnia 1 czerwca b. r., po którym to terminie, obrazy nieodebrane, przejdą na własność Towarzystwa imienia Jana Matejki i zostaną z wolnej ręki na dochód Domu sprzedane.

Komunikat ten będzie trzykrotnie powtórzony. Wszystkie dzienniki i peryodyczne wydawnictwa polskie uprasza się o przedruk.

Odczyt. Jutro o godz. 6 po południu w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6) odbędzie się odczyt prof. dra S. Tołłoczki „O chemicznych sposobach otrzymania prądu“. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

Nowi profesorowie. W uzupełnieniu naszej notatki z przed kilku dni donosimy, że wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego uchwalił przedstawić ministerstwu oświaty na nadzwyczajnych profesorów dotychczasowych docentów dra Ludomiła Korczyńskiego i dra Leona Kryńskiego.

Z Uniwersytetu. Pan Maksymilian Epstein, koncypient kolei państwowej w Stanisławowie, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert religijny. W niedzielę dnia 17 b. m., jako w dziesiątą rocznicę swego istnienia, urządza chór męski kościoła OO. Dominikanów w sali hotelu Saskiego Koncert religijny. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód w połowie przeznaczony na Wawel.

W „Czytelni dla kobiet“ we wtorek wypowiedziała p. M. Dulębianka odczyt o „Znaczeniu kwiatów w poezyi Słowackiego“. — „Kwiat, to wyraz, to symbol uczuć w utworach Juliusza. Miłość dla kwiatów przejawia się we wszystkich utworach. — Głównie lubi różę, fiołki, stokrótki. W „Kordyanie“, „Anhellim“, w „Balladynie“ róża przedstawia nam symbol smutku i tęsknoty“.

Wogóle odczyt był ładnie, poetycznie napisany, ustępy szczęśliwie wybrane i wypowiedziane z uczuciem i przejęciem. — Sympatyczna prelegentka również wyjątkami kilku ustępów z poezyj Słowackiego, Mickiewicza i Puszkina wywarła na słuchaczkach bardzo miłe wrażenie.

Zgromadzenie członków krakowskiego Kółka pedagogicznego nauczycieli szkół tutejszych odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu w szkole wydziałowej im. śgo Floryana, plac Matejki l. 11. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące. 2) Uchwalenie petycyi do Sejmu o zmianę ustaw o stosunkach prawnych nauczycieli. 3) Pogadanka na temat o stosunkach społecznych i stanowisku nauczycieli ludowych w kraju naszym. 4) Wnioski członków.

Uniwersytet ludowy. We czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład dra Kunickiego pod tytułem: „Świat niewidzialny — jako wróg człowieka.“

Tramwaj elektryczny krakowski. Mimo kilkakrotnych ze strony dyrekcyi zapowiedzi, że ruch kolei elektrycznej w mieście rozpocznie się w niedzielę dnia 10, lub w poniedziałek dnia 11 b. m. dotychczas to nie nastąpiło. Powodem tego ma być brak dostatecznej liczby wagonów, które na czas nie nadeszły.

Wczoraj znów w sprawie taryfy tramwajowej odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, dra Juliusza Leo, posiedzenie sekcyi prawniczej. W posiedzeniu, oprócz członków sekcyi, brali udział pp.: Henryk Rosenbaum, prokurzysta Krakowskiej Spółki tramwajowej z Norymbergi i dyrektor tramwaju, L. Mussil.

Sekcya postanowiła na mającem się odbyć we czwartek posiedzeniu przedstawić Radzie miejskiej do uchwały między innemi następujące wnioski:

I. Rada miasta zgadza się na rozkład jazdy na liniach kolei elektrycznej z następującemi zastrzeżeniami: 1) ażeby utrzymane zostały obecne przystanki i aby tylko przystanek z przed narożnika ulicy św. Tomasza przenieść przed narożnik ulicy św. Marka; 2) aby przed wylotem ulicy Pawiej utworzono przynajmniej warunkowy przystanek; 3) aby na linii Rynek-Park Krakowski ruch w ten sposób został rozłożonym, aby wozy z przystanku w Rynku przed kościołem N. P. Maryi odchodziły najpóźniej w 2 minuty po nadejściu tamże wozów na linii Most podgórski-Dworzec z obu kierunkach; 4) aby na linii Rynek-Park Krakowski w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu codziennie, w miesiącach zaś maju i wrześniu w niedziele i dnie świąteczne wozy kursowały przynajmniej do godziny 10 wieczorem.

II. Rada zgadza się na jednolitą cenę jazdy na obu liniach bez żadnego ograniczenia z prawem przesiadania się z jednej z tych linij na drugą w kwocie 16 halerzy w I, a 10 halerzy w II klasie. Dla dzieci zaś wzrostu do 1·30 metra po 8 halerzy w I, a 5 halerzy w II klasie.

III. Taryfa powyższa ma obowiązywać prowizorycznie do dnia 30 kwietnia 1902 r. i z dniem tym tak przez Spółkę, jak przez gminę miesiąc naprzód może być wypowiedzianą. Gdyby żadna ze stron z tego zastrzeżonego wypowiedzeniaa nie skorzystała, taryfa obowiązywać ma nadal prowizorycznie przez 1 rok do dnia 30 kwietnia 1903 r.

IV. Spółka ustanowi abonamentowe bilety w formie bloków z 50 biletów jazdy złożonych po cenie 7 koron w I, a 4·50 koron w II klasie, uprawniających do jazdy wprost i z przesiadaniem.

V. Spółka ustanowi bilety abonamentowe miesięczne dla młodzieży szkolnej po cenach 5 koron w I. i 3 korony w II kalasie.

Jak już donieśliśmy, sprawą tą zajmować się będzie pełna Rada miejska na jutrzejszem posiedzeniu.

Zarządzenia dla bezpieczeństwa ruchu na torach tramwaju elektrycznego, wydał magistrat krakowski. Ponieważ zarządzenia te są ważne, przeto podajemy je w dosłownem brzmieniu. Więc:

I. Tak publiczność, jak i zarząd kolei elektrycznej obowiązane są przestrzegać ściśle miejscowych przepisów porządkowych odnoszących się do swobody komunikacyi na ulicach i placach, przez które przechodzi kolej elektryczna, jak również przepisów ustaw państwowych i rozporządzeń ministeryalnych, odnoszących się do ruchu kolei małych, do których kolej elektryczna w Krakowie należy.

II. Tak wozy kolei elektrycznej, jak i zwykłe wozy, powozy, dorożki, wózki ręczne i t. p. jechać powinny zawsze lewym torem, względnie lewą stroną ulicy; w ten sposób uniknie się spotkania wozów zwyczajnych z wozami kolei elektrycznej. Wozom ciężarowym nie wolno przejeżdżać ulicami wąskiemi, przez które przechodzi tor kolei elektrycznej. W poprzek torów kolejowych nie wolno stawać z jakimikolwiek wozami. Wszelkie wozy i pojazdy, wyjeżdżające z ulic i placów, krzyżujących się z torami kolejowemi, powinny jechać zawsze wolno. Na torach kolejowych, lub w bezpośredniej bliskości tychże nie wolno wozom i powozom wszelkiego rodzaju zatrzymywać się dłużej nad konieczną potrzebę; winny one być tak ustawione, aby przy zbliżaniu się wozu elektrycznego mogły być natychmiast usunięte. Jeżdżenie po szynach kolejowych wózkami ręcznymi w jakimkolwiek kierunku, jest surowo wzbronione.

III. Na torach kolei elektrycznej pomiędzy szynami i obok nich na odległość jednego metra, w czasie przeznaczonym dla ruchu kolei elektrycznej, nie wolno składać przedmiotów, którebyby przeszkadzały swobodnemu ruchowi wozów kolejowych; z tego powodu składanie mebli, węgla, drzewa, towarów, materyałów budowlanych, lodu i t. p. powinno się odbywać w przecznicach, lub też na miejscach poza torami kolejowemi, jeżeli szerokość ulicy na to pozwala. Składanie tych przedmiotów na torach kolejowych, między szynami i bezpośrednio obok nich, dozwolone jest tylko w czasie, kiedy ruch kolejowy się nie odbywa, mianowicie przed rozpoczęciem i ukończeniem dziennego ruchu. Składanie wymienionych wyżej przedmiotów na chodnikach i wjeżdżanie na chodniki wozami, wózkami i t. p. jest bezwarunkowo wzbronione.

IV. W razie niezwykłych wydarzeń elementarnych, jak np. gwałtownych burz i zawiei śnieżnych, gęstej mgły, jak również w czasie ogólnego zrzucania śniegu z dachów domów, położonych przy ulicach, przez które przechodzi tor kolei elektrycznej, ruch wozów elektrycznych będzie wstrzymany, lub zwolniony albo ograniczony.

V. Przed pogotowiem straży pożarnej, spieszącej do ognia, przed procesyami, publicznemi pochodami, konduktami pogrzebowemi, w razie ustawienia lub przemarszu wojska i t. p. w ulicach, przez które prowadzi tor kolei elektrycznej, nadto w wypadkach wyjątkowych na wyraźne wezwanie posterunku straży policyjnej, ruch wozów elektrycznych ma być wstrzymany na tak długo, dopóki powód wstrzymania nie ustanie.

VI. Dla przestrogi publiczności będą umieszczone na wozach elektrycznych latarnie kolorowe; na przodzie wozu latarnia biała, z tyłu wozu latarnia czerwona: zatem latarnia biała wskazuje zbliżanie się, czerwona zaś oddalanie się wozu elektrycznego. Służba kolejowa powinna o każdej porze dawać znaki ostrzegające dzwonkiem, zwłaszcza przy dojeżdżaniu do ulic poprzecznych, tudzież do poprzecznych ulicznych przejazdów i przechodów. Na znak dzwonka powinien każdy usunąć się spiesznie z toru przynajmniej na odległość 1 metra od zewnętrznej szyny kolejowej, lub też zejść na chodnik uliczny. Wogóle publiczność powinna bacznie uważać na znaki dzwonka, zwłaszcza jadący konno lub powozem, oraz wychodzący lub wyjeżdżający z domów położonych przy torach kolejowych. W interesie bezpieczeństwa magistrat zwraca uwagę publiczności, że dotykanie się przewodów elektrycznych (drutów), czy to bezpośrednio rękami, czy też za pomocą przedmiotów, elektryczność łatwo przewodzących, zagraża życiu. Publiczność tak w interesie własnego dobra i bezpieczeństwa, jak i swobodnego ruchu kolejowego, powinna unikać wszystkiego, coby to bezpieczeństwo i ruch narazić na szwank mogło. Zwraca się przytem uwagę na przepisy powszechnej ustawy karnej i rozporządzeń dla kolei żelaznych wogóle, które zakazują wszelkiego swawolnego lub rozmyślnego przeszkadzania lub tamowania ruchu kolejowego, naruszania lub uszkadzania torów, wozów, słupów, tablic, drutów przewodowych i wogóle wszelkich przedmiotów, przyborów i urządzeń kolejowych. Rodzice, opiekunowie i osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo życia i zdrowia dzieci niedorostków, osób niedołężnych i t. p. nie powinni ich wpuszczać na tory kolei elektrycznej.

VII. W czasie ruchu wozu elektrycznego, nie wolno publiczności wsiadać lub wysiadać. Na przystankach nie wolno wsiadać do wozu pierwej, dopóki go wysiadający nie opuszczą. Wskakiwanie na wóz i zeskakiwanie z wozu w chwili ruchu, oraz zatrzymywanie się na stopniach jest stanowczo wzbronione. Służba kolejowa obowiązaną jest zamknąć wejścia do wozu przed puszczeniem wozu w ruch, przyrządami do tego przeznaczonemi (baryerki). Jadącym koleją elektryczną nie wolno brać ze sobą przedmiotów, któreby, bądź objętością swoją, bądź wonią, spowodować mogły jaką niedogodność dla jadących.

Z Akademii umiejętności. W sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 9 rano odprawi się w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Leona Waltera, na które Akademia zaprasza.

Nowym inspektorem sądowym dla Galicyi zachodniej, w miejsce p. Jarosława Uhr-Steuelskiego, powołanego na posadę wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie, mianowany został p. Adolf Czerwiński, prokurator w Stryju, który już objął urzędowanie w ministerstwie sprawiedliwości.

Wydział powiatowej kasy oszczędności w Krakowie odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezesa dra Franciszka Paszkowskiego i wyznaczył pensyę emerytalną dla p. Kazimiery Bereźnickiej, wdowy po dyrektorze kasy. Wydział uchwalił obsadzić opróżnioną przez śmierć ś. p. Juliana Bereźnickiego posadę dyrektora kasy dla działu hipotecznego bez rozpisywania konkursu i upoważnił osobną komisyę, złożoną z prezydyum i 3 członków wydziału, do przedstawienia kandydata na najbliższem kwietniowem posiedzeniu wydziału. Wreszcie wydział zamianował adjunktem II klasy p. Tadeusza Paszkowskiego.

Czyn obłąkanego. Przechodniów miasta Krakowa od dłuższego czasu niepokoił biedny, obłąkany mężczyzna, nazwiskiem Chojdziński, malarz pokojowy. Nadchodził on także biura urzędników różnych dykasteryj, tak, że ci, formalnie przed napastnikiem uciekać byli zmuszeni. Wszelkie odnoszenia się do władz gminnych, aby zajęły się Chojdzińskim, nie odnosiły skutku, bo lekarze orzekli, że tenże jest nieuleczalnie chory, ale nieszkodliwy. Dopiero wczoraj po południu Chojdziński przekonał lekarzy, że tak nie jest. Już od południa zaczął zbierać kamienie w Rynku głównym, którymi bombardował okna pałacu „pod Baranami“, a po południu, widząc przejeżdżający ekwipaż, w Rynku głównym, obok linii A—B, rzucił weń dużym kamieniem. W karecie siedziała hr. Branicka z siostrą swą, hr. Potocką. Kamień rozbił w kawałki obie przeciwległe sobie szyby powozu, na szczęście jednak, nie zranił siedzących w nim osób. Aresztowany Chojdziński odstawionym został do szpitala dla obłąkanych.

W sprawie egzaminów dojrzałości ogłasza „Gazeta Lwowska“:

Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 6 maja 1901.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: A) W gimnazyach: w Bochni 28 maja, w Brodach 2 lipca, w Brzeżanach 5 lipca, w Bakowicach pod Chyrowem 22 maja, w Drohobyczu 14 czerwca, w Jarosławiu 21 maja, w Jaśle 22 czerwca, w gimn. I. w Kołomyi 10 czerwca, w gimn. II. w Kołomyi 28 maja, w gimn. św. Anny w Krakowie dla mężczyzn 20 maja, dla kobiet 3 czerwca, w gimn. św. Jacka w Krakowie 23 maja, w gimn. III. w Krakowie 10 czerwca, w gimnazyum akademickiem we Lwowie 17 czerwca, w gimn. II. we Lwowie dla mężczyzn 24 czerwca, dla kobiet 1 lipca, w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie dla mężczyzn 21 czerwca, dla kobiet 1 lipca, w gimnazyum IV we Lwowie w zakładzie głównym 24 czerwca, w oddziale równorzędnym 22 czerwca, w gimnazyum V we Lwowie 20 czerwca, w Nowym Sączu 17 czerwca, w Podgórzu 10 czerwca, w gimnazyum I. w Przemyślu 1 czerwca, w gimnazyum II. w Prze-

myślu 10 czerwca, w Rzeszowie 28 maja, w Samborze 11 lipca, w Sanoku 3 lipca, w Stanisławowie 10 czerwca, w Stryju 7 czerwca, w gimnazyum I. w Tarnopolu 24 czerwca, w Tarnowie 7 czerwca, w Wadowicach 17 czerwca, w Złoczowie 17 czerwca.

B) W szkołach realnych: w Krakowie 10 czerwca, we Lwowie 20 maja, w Stanisławowie 3 lipca, w Tarnopolu 9 lipca.

Lody ruszyły już na wszystkich rzekach w kraju, a jakkolwiek tu i owdzie zatory się potworzyły i woda wzniosła się o metr lub więcej nad zwykły poziom, wylewu nie było nigdzie, z wyjątkiem okolic Niska, gdzie najwyższy stan wynosił 2 m. 55 cm. ponad zwykły poziom; tam więc w nocy z 6 na 7 bm. woda wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone pastwiska, jednakże następnej nocy zator ruszył, a woda opadła.

Zakopane, 12 marca. (Koresp. „Nowej Reformy"). W rozwoju Zakopanego ma niebawem nastąpić ważny krok naprzód. Ci, którzy znają Zakopane, wiedzą, że rdzeń jego przedstawia formę wydłużonego równoległoboku, zamkniętego czterema ścianami, którego środek zajmują: pole i kawał lasu. Z tego powodu komunikacya jest tutaj bardzo utrudnioną, ażeby bowiem dostać się np. z ulicy Jagiellońskiej do któregokolwiek ze sklepów, położonych w środku Krupówek — trzeba zataczać olbrzymią linię, opisującą połowę owego równoległoku, a okrążenie go w całości wymaga co najmniej godziny czasu. — Dzięki temu też, kwitnie bardzo w Zakopanem dorożkarstwo, jak w mało której miejscowości (mamy tu około 200 różnego gatunku wehikułów), ale publiczność wolałaby — rzecz prosta — aby topografia Zakopanego urządzona była zgodnie z jej interesami, a nie z interesami cechu fiakierskiego.

Otóż czyniąc zadość powszechnie odczuwanej potrzebie, postanowiła gmina tutejsza poprowadzić nową przecznicę, którąby połączyła dwa dłuższe boki wspomnianego równoległoboku, tak, aby z Chramcówek na Krupówki można było dostać się, nie kołując, lecz prostą linią.

Nowa ta ulica powinna być wybudowaną jeszcze przed rozpoczęciem się najbliższego sezonu letniego. Doniosłość tej oczekiwanej arteryi będzie dla rozwoju miejscowości naszej olbrzymia. Zyskując ulicę, długą około półtora kilometra, która przetnie samo centrum Zakopanego, zajęte obecnie przeważnie przez pola górali, powiększa się Zakopane temsamem o nową i bardzo obszerną dzielnicę. — Przy obecnej, gorączkowej prawie tendencyi rozwojowej, zabuduje się ona z pewnością szybko domami i willami i stanie się ważnym czynnikiem tutejszego życia.

Ludności miejscowej, a mianowicie właścicielom gruntów, przez które nowa ulica przejdzie, oddaje gmina zakopańska przysługę wprost nieobliczalną. Na półtora kilometrowej przestrzeni potroi się odrazu wartość ziemi, która z licho uprawnej gleby zamieni się w poszukiwany teren budowlany. — W ten sposób zarówno publiczność, przyjeżdżająca do Zakopanego, jak ludność wiejska zyskają przez wprowadzenie nowej przecznicy, to też obydwa te czynniki winny szczerą wdzięczność zarządowi gminy, na którego pochwałę należy powiedzieć, że rozumną swoją dbałość o dobro Zakopanego zaznacza zawsze jakimś dobrze obliczonym i pożytecznym czynem.

Budowa nowej ulicy potrwa mniej więcej miesiąc, a powinna się zacząć zaraz z wiosną. Cała akcya wykonawcza należy do komisarza rządowego, jako organu, powołanego do tego z urzędu. Podobno jednak nie rozpoczęto jeszcze pertraktacyj z właścicielami gruntów. — Czy nie byłby już czas na to?

Może nie bez wartości będzie zestawienie statystyczne, wykazujące: ile bibuły dziennikarskiej konsumuje Zakopane w obecnej chwili? Na pocztę tutejszą przychodzi ogółem 191 egzemplarzy pism codziennych, a cyfra ta rozpada się na następujące poszczególne pozycye: „Nowa Reforma" ma w Zakopanem najwięcej czytelników, bo 38, „Głos Narodu" 33, „Czas" 28, „Kuryer Warszawski" 27, „Słowo Polskie" 17, „Przedświt" 9, „Kuryer Lwowski" 8, „Gazeta Lwowska" i „Naprzód" po 5, „Dziennik Polski" i „Kuryer Poranny" po 4, „Gazeta Narodowa" i „Wiek XX" po 3. — Cyfry te wahają się naturalnie ciągle, a w lecie, razem z napływem przyjezdnych — i liczba gazet, odbieranych na poczcie zakopańskiej, podnosi się ogromnie.

Wczoraj przybyło tu sześciu oficerów i dwudziestu kilku żołnierzy ćwiczyć się w jeździe na nartach (ski), do czego górzysta okolica tutejsza służy wybornie.

Z Wadowic donoszą nam: Dnia 10 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków „Czytelni mieszczańskiej". Przez aklamacyę wybrano prezesem p. Jana Dworaka, zastępcą p. Karola Osiowskiego; w skład wydziału weszli pp.: Władysław Woźniakiewicz, Jan Kanty Rychlik, Hyłko, Romań-Czapik Józef, Hatłas Józef, Banaś Władysław i Herzuch Antoni.

Tarnów, 12 marca. Sala teatralna, wypełniona szczelnie od góry do dołu nie w czasie gorączki wyborczej — to w Tarnowie rzecz arcyrzadka. — A przecież tak było w sobotę podczas amatorskiego przedstawienia na rzecz Pomocy koleżeńskiej uczniów gimnazyalnych. Grano: „Grube ryby" i „Zagłoba swatem". W pierwszej sztuce huczne i częste — a prawdę mówiąc — rzetelnie zasłużone oklaski zbierała para staruszków (p. Cordierowa i p. Lalicki). Doskonale też były obsadzone role Wistowskiego i Pagatowicza (pp. Dzięciołowski i Prysak), oraz ich młodych, mimowolnych bałamutek (pp. Morawska i Borzaga). Całość wypadła pod każdym względem bardzo składnie i pięknie.

W „Zagłobie" — rzecz naturalna — głównie zaciekawiała postać tego rycerza, pełnego forteli i dowcipu. Nareszcie wtoczył się na scenę okazały brzuchacz z bielmem na oku (p. Dzięciołowski) budząc w audytoryum szczerą wesołość, a u licznie zgromadzonej młodzieży gimnazyalnej okrzyki. Fertyczną Zosią była p. Temple; tylko Zaremba, jak na szaławiłę — zachowywał się zbyt potulnie, a mówił zbyt uczuciowo i miękko.

Na ogólne żądanie powtórzono przedstawienie także przed pełną salą w niedzielę. — Z uznaniem podnieść należy pracę i dobre chęci amatorów, którzy sprawili, iż wiele osób spędziło przyjemnie dwa wieczory, a pomoc koleżeńska zyskała pokaźny zasiłek pieniężny. *W.*

Tarnopol, 12 marca. Utartemu u nas zdaniu, że obchody, a w szczególności wieczorki narodowe, nie mają powodzenia z powodu braku widzów, zadał kłam urządzony wczoraj w sali „Sokoła" przez rusko-ukraińską młodzież tut. seminaryum nauczycielskiego wieczorek w 40 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. Program cały, prócz słowa wstępnego, które wygłosił prof. Dmyterko, wykonali sami kandydaci stanu nauczycielskiego i trzeba przyznać, że wywiązali się ze swego zadania więcej, jak zadowalniająco. Wyborny chór męski, pod batutą nauczyciela muzyki, p. Rutha, zapełnił kilka punktów programu, a „Psalm" i „Hamalija" (śpiew deklamacyą przeplatany) ogólny wywołały entuzyazm. Grała i orkiestra, było kilka deklamacyj, solo skrzypcowe i tenorowe, a na zakończenie piękny obraz z żywych osób. A więc od Rusinów nam uczyć się patryotyzmu!

Kronika warszawska. Od dni kilku bawi w Warszawie poseł Jerzy Cienciała z Cieszyna i 4 Ślązaczki. Goście ci przyjmowali udział w żywych obrazach na raucie, obecnie zwiedzają Warszawę.

Na podstawie dobrowolnego porozumienia się z ofiarami pamiętnej katastrofy kolejowej przyznał zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej następujące odszkodowania: 27 lat liczącemu inżynierowi Stanisławowi Janickiemu, który stracił lewą nogę, 50.000 rubli odszkodowania i 5000 rubli tytułem kosztów leczenia; ślusarzowi Władysławowi Dresnerowi, który miał złamaną nogę, 3000 rubli; robotnikowi warsztatów kolejowych Józefowi Majewskiemu, którego żona, matka pięciorga dzieci, z przerażenia dostała obłąkania i umieszczona została na koszt kolei w Tworkach, 3000 rubli.

Ku uczczeniu jubileuszu 30-letniej pracy scenicznej Wład. Szymanowskiego danym będzie „Świat nudów" Paillerona.

Wczoraj w południe zmarł po krótkiej chorobie artysta trzeciej sceny warszawskiej śp. Lucyan Rzecznik. Wstąpiwszy do trupy Doroszyńskiego z istotnego zamiłowania do sztuki, śp. Rzecznik przetrwał około 30 lat na scenie, grając w najróżnorodniejszych sztukach najrozmaitsze role. W ś. p. Lucyanie Rzeczniku scena warszawska traci zdolnego i sumiennego pracownika.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych postanowił urządzić w końcu bieżącego miesiąca wystawę pośmiertną prac ś. p. Juliana Maszyńskiego.

Wiec kobiet odbył się w Wiedniu, a przedmiotem obrad była sprawa owej Francuzki, którą policya wiedeńska tak brutalnie pokrzywdziła. Sprawę tę opisała dokładnie „Nowa Reforma" w artykule p. t. „In anima vili", do którego też czytelników odsyłamy. Na wiecu, w którym wzięli także udział i mężczyźni, zjawiły się kobiety ze wszystkich sfer: panie w jedwabnych strojach, kantorzystki w skromnej wełnie, szwaczki, robotnice z fabryk, a nawet przekupki z chustkami na głowach i obszernemi fartuchami. Wiec zwołała wydawczyni czasopisma „Documente der Frauen", pani Marya Langowa i ona też, po objęciu przewodnictwa przez baronową Langenau, przemówiła pierwsza.

P. Marya Langowa opisała w krótkości znany całej publiczności postępek policyi wiedeńskiej, która niewinną Francuzkę uwięziła, poddała oględzinom lekarskim i trzymała niepotrzebnie w brudnej celi aresztanckiej, następnie zaś przytoczyła cały szereg innych podobnych „pomyłek" policyjnych. I tak policya wiedeńska uwięziła raz wdowę po oficerze z córką w biały dzień na Ringstrasse dlatego, że córka miała czerwony kapelusz, wpadający w oczy! Mowczyni żądała przykładnego ukarania winnego agenta i komisarza policyi, a zarazem wezwała mężczyzn, ażeby przez stosowne ustawy zapobiegli na przyszłość podobnym nadużyciom. Pani Langowa zakończyła swoją mowę, nagrodzoną oklaskami, następującemi słowami: „Musimy przeciwko nadużyciom policyjnym wywołać burzę pośród ludności, a naszych mężów wzywamy, ażeby cześć naszą ratowali i uwolnili nas od takiej hańby".

Poseł sejmowy dr Kronawetter stwierdził w swojem przemówieniu, że istniejące już obecnie ustawy byłyby już dostateczną ochroną przeciwko tak brutalnym wystąpieniom policyi, gdyby tylko te ustawy policya rzeczywiście szanowała, tasama policya, wobec której i mężczyźni są bezbronni. Mowca oświadczył, że posłowie do Rady państwa powinni dopiero wówczas uchwalić budżet ministerstwa sprawiedliwości, gdy winni funkcyonaryusze policyi zostaną ukarani. Równie ostro przemawiał poseł do Rady państwa, dr Ellenbogen, który wyraził zdziwienie, że policya na zgromadzenie nie wysłała swego przedstawiciela. Powinni tutaj — rzekł mowca — być obecnymi prezydent policyi i minister spraw wewnętrznych. Ciekawy wypadek opowiedział poseł, dr Ofner. Oto policyant odprowadził do aresztu, jako pijanego, pewnego urzędnika, który padł na ulicy. Urzędnik ów, zatrzymany w areszcie przez noc, zmarł nazajutrz w szpitalu, gdzie skonstatowano pęknięcie czaszki.

Zgromadzenie uchwaliło wystosować do Rady państwa petycyę, żądającą: ażeby zmieniono w duchu postępowym przepisy policyjne; ażeby utworzono przy biurach policyjnych posady lekarek, a wreszcie, by kobietom, w ten sposób obrażonym, wypłacano odszkodowanie aż do wysokości 20.000 koron.

Straszna katastrofa. P. S. Słomin opisuje w „Birż. Wied," następujący wypadek: Zima obecna niezwykle obfituje w śniegi. Na wszystkich kolejach z wielkim wysiłkiem udaje się oczyścić tor. Pociągi chodzą wązkiemi korytarzami ze śniegu o obmarzniętych, śliskich ścianach. W korytarzach nie ma nawet niezbędnych zagłębień z boków, w których robotnicy mogliby się schronić przy przejściu pociągu. Korytarz zaś jest tak wąski, że człowiek napewno dostanie się pod koła wagonów, jeżeli nie potrafi wdrapać się na ścianę lodową, wysoką na kilka sążni.

W końcu ubiegłego miesiąca pięćdziesięciu robotników oczyszczało plant kolejowy na linii Wołowo-Smoleńsk kolei ziazańsko-uralskiej. Nagle usłyszeli za sobą turkot zbliżającego się pociągu. Nastąpiła okropna scena. Jedni, straciwszy przytomność, biegli po torze, chcąc uciec przed pociągiem, drudzy poczęli wdrapywać się na śliskie ściany i spadali na dół. Inni stali jak słupy, nie widząc nigdzie ratunku.

Pociąg dopędził tłum... Rozległy się straszne krzyki i jęki... Tych, którzy wdrapali się na ściany, pociąg zaczepił stopniami wagonów i zrzucał pod koła, innych doganiał i gniótł na miazgę. Z ciał zabitych, rannych i pokaleczonych utworzyła się taka masa bezkształtna, że koła parowozu zatrzymały się same przez się. Liczba ofiar wynosi 30 osób. Pokaleczonych i umierających przywieziono do szpitala kolejowego w Kozłowie.

Wagon-księgarnia. Jeden z agentów handlowych w Warszawie wniósł podanie do głównego zarządu dróg żelaznych o pozwolenie doczepiania do pociągów towarowych, za zniżoną opłatą, wagonu-księgarni, z prawem sprzedaży książek i gazet na wszystkich stacyach danej linii. Petent żąda przywileju tego na koleje nadwiślańskie z wszystkiemi odnogami, petersburską do Białegostoku i południowo-zachodnie. — Wagon-księgarnia zaopatrzony ma być stale w nowości w językach: rosyjskim, polskim, francuskim, oraz w nuty.

Dziennik w siedmiu językach. Taka osobliwość istnieje w Państwie Niebieskiem. — Wychodzący w Pekinie „China Times" rozpoczął nowy wiek, drukując tekst po chińsku, po japońsku, po angielsku, po francusku, po niemiecku, po rosyjsku i po włosku. Wojska europejskie znajdują w wolnych chwilach odpowiednią dla siebie lekturę.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu we Lwowie, Józefowi Piętakowi, posadę starszego zarządcy urzędu pocztowego Lwów III. (Podzamcze) i zamianował kontrolorów: Edwarda Piwla, Karola Pachingera i Wilhelma Makuscha starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie, a Józefa Czałczyńskiego starszym kontrolorem pocztowym w Krakowie.

Składki. Na szkołę polską w Biały złożyli urzędnicy Magistratu i Kasy oszczędności w Żywcu 14 K 40 h zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisława Sądeckiego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył K. N. 7 K.

Na pomnik T. Kościuszki złożyli: pp. Julianowie Fabiańscy z Potoka 20 K; Bajorski S., Dobrzyński I. i Romanowski S. 7 K 5 h.

Dla starca Grąbczewskiego złożyła E. Ł. 2 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 14 marca: „One".

W sobotę 16 marca: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

W niedzielę 17 marca „Wesele".

Z kalendarza. We czwartek 14 marca: Matyldy kr. matki i Ottona I ces.; w piątek 15 marca: Izabeli i Leoncyi pp.; w sobotę 16 marca: Cyryaka dyakona.

Wschód słońca dnia 14 marca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 5 minut 44; długość dnia godzin 11 minut 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 marca pogodnie. Termometr doszedł od + 4·6 C. do + 10·4 C. Barometr idzie powoli w górę.

Dnia 13 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 745·1 mm., termometru 2·5 C.

Wiatr północny.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 12 marca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·15 do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·— do 14·50. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·60 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·—. Słoma od —·— do 5·60. Koniczyna od —·— do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za garniec od 7·60 do 8·60. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od 16·— do 17·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od 90·— do 120·—. Tymotka za 100 klg. od 30·— do 40·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— **Mowa posła ks. Jaźdźewskiego**, wypowiedziana w Sejmie pruskim (Obacz artykuł p. t. „Palacy a centrum" w nr. 59 „Nowej Reformy".) wywołuje już nietylko w prasie, ale i pośród ludności energiczne protesty. I tak w Opolu odbył się w niedzielę polski wiec ludowy, na którym omawiano sprawę ceł i powzięto rezolucyę przeciwko podwyższeniu cła na zboże. Zaprotestowano także przeciw mowie wygłoszonej przez posła ks. Jaźdźewskiego w Sejmie pruskim, a w której poseł ten imieniem Polaków wypierał się łączności z „agitacyą polską na Górnym Śląsku".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 13 marca. Wczoraj wydarzył się taki wypadek, że jeden z więźniów pchnął nożem drugiego, którego konającego przewieziono do więzienia. Owoż śledztwo, wdrożone w tej sprawie, okazało, że poza tą awanturą kryje się znacznie większa rzecz. Mianowicie przekonano się, że napastnik miał zamiar zamordować jednego z sędziów śledczych, a noża dostarczył mu podczas roboty jeden z byłych jego towarzyszy więziennych. Śledztwo, bardzo energiczne, prowadzi się w dalszym ciągu.

Komisya kontrolująca Rady miejskiej badała dziś w dalszym ciągu depertament I finansowy i IV wojskowy i znalazła tam wszystko w porządku. Komisya Wydziału krajowego badała kasę główną i porównywała z nią księgi rachunkowe, a objaśnień udzielali jej pp.: wiceprezydent miasta Michalski, buchalter Jaworski i jego zastępca Chrzanowski.

Nowy Sącz, 13 marca. Z Tymbarku donoszą, że znaleziono tam w jednej ze studzien zwłoki kaprala policyi Ubika.

Poznań, 13 marca. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego w Poznaniu otrzymał mecenas Chrzanowski 15.015, socyalista Kasprzak 719, nadburmistrz Witting 9.573 głosów. Rezultat głosowania z kilku okręgów wyborczych jeszcze nieznany. Zwycięstwo mecenasa Chrzanowskiego zapewnione.

Praga, 13 marca. Wedle wyników spisu ludności Czechy mają 6,277.245 mieszkańców, przyrost w ostatnim dziesięcioleciu (bez wojska) wynosi 467.838 głów.

Bruksela, 13 marca. Buffet otrzymał znowu obelżywy list od Déroulède'a, który oświadcza, że pojedynkować się będzie z odrazą, nie mogąc inaczej postąpić.

Haga, 13 marca. Izba uchwaliła ustawę, wedle której czas służby w piechocie wynosi $8^1/_2$ miesięcy — konnicy 18 miesięcy. Minister wojny prawdopodobnie z tego powodu poda się do dymisyi.

Paryż, 13 marca. Po trzechdniowych rozprawach Izba deputowanych odrzuciła 515 głosami przeciwko 34 poprawkę socyalisty Zevaésa, żądającą zniesienia wszystkich zakonów. Uchwałę tę powzięła Izba po przemówieniu prezydenta gabinetu Waldecka-Rousseau.

Paryż, 13 marca. Paweł Cassagnac wyjechał do Brukseli, gdyż Buffet prosił go, ażeby służył mu jako sekundant w pojedynku z Déroulèdem. Buffet, prosząc na sekundanta bonapartystę Cassagnaca, chciał zaznaczyć osobisty, a nie polityczny charakter pojedynku.

Londyn, 13 marca. O stanowisku mocarstw wobec kwestyi mandżurskiej donosi „Morning Post" z Waszyngtonu: Anglia w zasadzie przyjmuje projekt Stanów Zjednoczonych, nie oświadczyła jednakże, jak daleko zamierza posunąć się w praktycznem wykonaniu jego. Francya waha się, chociaż skłonną jest do popierania swojego sprzymierzeńca. Niemcy radeby widzieć jak najmniejszy udział Rosyi w terytoryalnych nabytkach kosztem Chin, ale nie chcą narażać wrogą postawą wobec niej swych interesów handlowych. Co się tyczy Japonii, to ambasador japoński w Londynie oświadczył współpracownikowi „Daily Express", że wątpliwem jest, czy Japonia zechce siłą oprzeć się zajęciu Mandżuryi przez Rosyę.

Londyn, 13 marca. W Izbie gmin postawił Hicks-Beach wniosek, ażeby wybrać komisyę, celem oznaczenia listy cywilnej dla króla. — Szczodrobliwość parlamentu nie będzie nadużytą. Wybór komisyi nastąpił w myśl wniosku.

Londyn, 13 marca. „Westminster Gazette" donosi, że komitet macedoński wystosował do sułtana pismo z żądaniem, aby władzom tureckim w Salonice, Monastyrze i Adryanopolu wytoczono śledztwo. Identyczne pisma wysłać miał komitet do króla angielskiego, do cara, do cesarza austryackiego, cesarza niemieckiego, króla włoskiego i prezydenta republiki francuskiej. Komitet zwraca się do nich z prośbą, ażeby zwrócili uwagę sułtana, że należy koniecznie wprowadzić w życie postanowienia artykułu 23 traktatu berlińskiego. Postanowienia te zapewniają Macedonii pewne ulepszenia administracyjne i polityczne.

Londyn, 13 marca. Depesza z Brukseli donosi, że Krüger, Dewet, Stejn, Schalk-Burger i Reitz są przeciwni zastanowieniu kroków nieprzyjacielskich, jeżeli Boërzy nie otrzymają przynajmniej obszernej autonomii pod protektoratem Anglii. Nie jest wykluczonem, że Botha, otoczony przez Anglików, będzie musiał przyjąć inne warunki, lecz warunki, przyjęte przez niego, nie będą obowiązywać innych wodzów boërskich, którzy dalej wojnę prowadzić będą, jak to było po poddaniu się Cronjego.

Madryt, 13 marca. Wybory do Rad generalnych na prowincyi wydały następujący rezultat: Wybrano 232 liberałów, 191 konserwatystów, 20 stronników Gamaza, 10 stronników Romera, 17 księcia Tetuana, 8 karlistów, 28 republikanów, 3 członków unii liberalnej, 5 członków unii narodowej, 11 niezawisłych. — U ośmiu wybranych przynależność do stronnictwa jest wątpliwą. Rada ministrów ma się zebrać, celem powzięcia uchwały co do rozwiązania Izby.

Madryt, 13 marca. W Torello powstały rozruchy, podczas których manifestanci poprzecinali druty telegraficzne, podpalili dom pewnego właściciela fabryki i obrzucili wojsko kamieniami. Wojsko strzelało i zraniło kilka osób.

Rzym, 13 marca. Według doniesienia „Osservatore Cattolico" na najbliższym konsystorzu zamianuje papież 16 nowych kardynałów, pomiędzy którymi znajdują się: ks. biskup krakowski P u z y n a, ks. arcybiskup praski Skrbensky i O. Matin, generał zakonu Jezuitów. Gdyby ta wiadomość się sprawdziła, to O. Matin byłby pierwszym Jezuitą, noszącym purpurę kardynalską. Kolegium kardynalskie liczyłoby po tych nominacyach 71 członków, a mianowicie 43 Włochów i 28 członków innych narodowości.

Rzym, 13 marca. Socyalistyczne pismo „Avanti" donosi o odkrytym jeszcze zawczasu spisku, który miał na celu wysadzenie w powietrze Kwirynału. Ministerstwo spraw wewnętrznych zagraniczne o tym wypadku depesze wizowało.

Bukareszt, 13 marca. Wielką sensacyę budzi tu morderstwo, którego dopuścił się w chęci rabunku 19 letni syn generała Audyona Popescula na młodej krewnej sławnego generała Jarca. Młodociany morderca, który ofiarę swą zakłuł sztyletem, mając wspólników, zamierzał wykonać jeszcze szereg morderstw.

Konstantynopol, 13 marca. Podczas audyencyi podziękował sułtan ambasadorowi rosyjskiemu Zinowjewowi za stanowisko Rosyi wobec agitacyj komitetu macedońskiego i wyraził swoje zadowolenie, że cztery mocarstwa interesowane postanowiły utrzymać status quo na Krecie.

Kapstadt, 13 marca. Dżuma przybiera niebezpieczne rozmiary. Doniesiono o nowych 15 wypadkach zachorowania, a 37 osób znajduje się pod obserwacyą. Wypadki dżumy zdarzają się teraz i pośród zamożniejszych warstw ludności. Jednę rodzinę europejską przeniesiono do szpitala, prócz tego jednakże zaszło pomiędzy Europejczykami kilka wypadków zasłabnięcia.

Nowy Jork, 13 marca. „New York Herald" donosi z Rio de Janeiro, że flota brazylijska jest pilnie strzeżona, ponieważ obawiają się monarchistycznego zamachu.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano pismo prezydenta ministrów dra Koerbera, zawierające prośbę do prezydenta Izby, aby zarządził wybory do komisyi kwotowej. Prezydent hr. Vetter oświadcza, że prośbie prezydenta ministrów uczyni zadość i możliwie najprędzej zarządzi wybór do komisyi kwotowej.

Wniosek Szajera o przymusowe ubezpieczanie włościan, odesłano do komisyi asekuracyjnej.

O f n e r stawia wniosek w sprawie dyscyplinarnego śledztwa, wytoczonego posłowi Seitzowi, nauczycielowi z zawodu, z powodu jego kierunku politycznego. Mowca domaga się, aby wytoczenie posłowi śledztwa dyscyplinarnego było zależne od zezwolenia Izby i oświadcza się przeciwko wczorajszemu oświadczeniu prezydenta, — który uznał siebie za niekompetentnego do interweniowania w sprawie S e i t z a,

F r e s s l zanosi żal, że wczoraj, kiedy się chciał zapisać do głosu, nie dopuszczono go do trybuny prezydenta.

V e t t e r odpowiada na to, że nic o tem nie wie i że nie może odpowiadać za to, czego nie zarządzał.

S t e i n otrzymał przywołanie do porządku za wykrzyk podczas wczorajszej mowy Kramarza, że anneksya Austryi na rzecz Niemiec byłaby rzeczą najpożądańszą.

Przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania ustawy o podwyższeniu podatku od wódki.

Przemawiają: Schaenererowiec E i s e n k o l b i liberał S c h ü c k e r.

Obaj przemawiali przeciw przedłożeniu,

M e n g e r przemawia za ustawą, E l d e r t s c h przeciw.

Następnie dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych A b r a h a m o w i c z a Dawida (pro) i C o n c i e g o (contra).

Hakatyzm w armii.

Wrocław, 13 marca. Według doniesienia „Neisser Zeitung" zabronił komendant VI. korpusu (Poznań) katolickim duchownym wojskowym wygłaszać na przyszłość kazania w języku polskim dla polskich żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 13 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-te Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	172	—
Losy tureckie	111	50
Akcye Anglobanku	288	—
„ Unionbanku	565	—
„ Bankverein	502	—
„ Laenderbanku	432	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	552	—
„ „ Południowej	105	—
„ „ Elbethal	503	—
„ „ Nordbahn	6340	—
„ „ Staatsbahn	688	—
„ „ Alpine	470	—
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	50

Berlin, 13 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	97	—
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	221	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 13 marca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	84
Zyto (na wiosnę)	7	84
Kukurudza	5	45
Owies (na wiosnę)	6	60

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 13 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	75
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	90	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
4% „ „ „ „ 1893	92	25	93	50
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	97	50	98	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	25
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	50	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	67	—	71	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	604	—	620	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	558	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	98	40	99	10
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	98	20	99	—
4% renta koronowa austryacka	97	85	98	55
4% „ „ węgierska	93	25	94	—
4% renta austryacka w złocie	118	10	118	80
4% „ węgierska w złocie	118	15	118	85

Magister farmacyi

przyjmie zaraz zastępstwo lub stałą posadę. Adres: **Magister, Ciężkowice, koło Tarnowa.**

Fortepian koncertowy

z fabryki wiedeńskiej Schwejhofera, sprowadzony dnia 5go stycznia 1901 r. — z powodu wyjazdu jest do odstąpienia nawet z małem ustępstwem. — Adres: **Kraków, ulica Karmelicka Nr. 34, I. piętro.** 808 1 3

Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,** **ul. Batorego L. 2.**

bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki $4^3/_4$ kilo uskutecznia odwrotnie i franco.

805 1 25

Panna lat 26, katoliczka, pod każdym względem bez zarzutu, mająca na razie 4000 kor. posagu, z powodu braku sposobności, tą drogą pragnie się poznać z lekarzem w celach matrymonialnych. Na wiek i urodę nie zważa, tylko na charakter. Listy proszę nadsyłać do dnia 30 marca pod adresem: **Palladium** poste rest. **Kraków,** dworzec, za okazaniem kwitu inseratowego.

Sprawa honorowa; na anonimy nie odpowiada się. 802 1 3

PROGRAM „ŻYWEGO DZIENNIKA"

urządzonego staraniem „Młodości" we **czwartek 14 b. m.** w **sali Saskiej** będzie następujący:

1) *Dr W. M. Kozłowski* odczyta artykuł wstępny p. t. „Dwie zasady". 2) p. *Nowaczyński* Feljeton. 3) p. *W. Siemiaszkowa* „Moja pieśń wieczorna" Kasprowicza, 4) p. *A. Siedlecki* „Legendy gruzińskie" — pauza — 5) *Dr. Daszyńska-Golińska* „Nowi ludzie", 6) p. *E. Leszczyński* „Poezye", 7) p. *Jerzy Żuławski* Prolog do dramatu „Rabi Jehzna", 8) p. *St. Potocki* „Krytyka Literacka."

Początek o godz. $7^1/_2$. 820

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 795 1 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

RÓŻNE MIESZKANIA na zimę: **Zakopane** „Grabówka". W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

PRACOWNIA duża **malarska,** ulica św. Sebastyana Nr. 6.

2 SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Krupnicza 17.

PIWNICA duża, sucha, zaraz, Szewska 7.

POKÓJ z meblami lub bez: ul. Szewska l. 16 II p., Garncarska 8 parter, św. Sebastyana 10 I p., św. Jana 20 II p., Karmelicka 41 part., Biskupia 5 parter i I p., i 8 II p., Wolska 3 II p. 5 i 7 I p., Sławkowska 6 II p., św. Filipa 14 II p., Rynek 23 II p. i 43 III p., Graniczna 7 II p., Floryańska 33 II p., Warszawska 3 III p., Graniczna 7 II p. i 2 III p.

2 POKOJE z przedp., z meblami lub bez: Michałowskiego 78 I piętro, Dietla 71 I p., Wolska 30 II p., Batorego 20 part., Floryańska 33 II p., (św. Marka 7 parter 3 pokoje z przedpokojem), Smoleńsk 22 II p., Szewska 21 III p., Podzamcze 22 I p., Warszawska 3 III p., Gołębia 4 parter.

POKÓJ i KUCHNIA: Mostowa 12 II p., Wolska 26 III p. i parter, św. Krzyża 3 parter, Gołębia 8 parter.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Nad Rudawą 4 part., Starowiślna 21 I p., Stolarska 13 I p., Batorego 16 III p., plac Groble 15 I p., Czysta 15 I p., Poselska 9 part., Retoryka 12 I p., Wolska 26 II i III p., Bogata 10 II p., Rynek 13 I p., Loretańska 4 parter.

3 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Czysta 13 II p., Nad Wisłą 3 II p. i 4 I p., Nad Rudawą 4 part. i 21 II p., hotel p. Różą II p., Stolarska 13 II p., Wygoda 4 part., Bernardyńska 9 parter, Zielona 3 II p., Graniczna 5 II p., Straszewskiego 8 I p., Krowoderska 54 I p., Floryańska 15 I p., Dębniki 135 part., Gołębia 18 part., Wolska 13 part., 26 I. p. i part., Radziwiłłowska 8, 21 i 4 part., Siemiradzkiego 16 II p., Basztowa 9 III p., Jabłonowskich 6 part., Studencka 27 parter, Zwierzyniecka 25 II p., 9 I p. i 19 parter, plac Groble 18 I p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27 part., Karmelicka 42 I p., Floryańska 40 I p., Mały Rynek 6 II p., Krzywa 3 II p., Długa 11 II p., Starowiślna 23 I p., Czysta 7 II p., plac Groble 6 I p., Wolska 26 III p., Mała 4 I p., Retoryka 4 II p., Łobzowska 41 part., Straszewskiego 8 II p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Krupnicza 16 I p., Kopernika 2 I p., Nad Wisłą 2 I p., Rynek 29 II p., Plac Kossaka 8 part. z ogródkiem, Basztowa 27 parter i 18 I p., Kanonicza 16 parter, św. Anny 2 II p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Floryańska 33 I p., Łazienna 3 I i II p. 812

8 POKOI, przedp. i kuchnia: Krupnicza 17 I p. i św. Jana 20 I p., Straszewskiego 1 parter.

Z powyższych ogłoszeń korzystają członkowie Tow. Właścicieli realności **bezpłatnie.**

Sklep z naftą

z całem urządzeniem, w śródmieściu — jest z powodów familijnych i słabości, **tanio** do sprzedania. — Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Krótka Nr. 3, parter.** 806 1 3

Na Wielopolu

Cyrk Wiktora

80 osób! Własna muzyka **50 koni!**

We czwartek 14 marca o godz. 8 wieczór

Świetne Przedstawienie

Ostatni występ **oryginalnej japońskiej trupy Mazue - Nihihama.**

Jutro występ nowych sił artystycznych.

Bliższe szczegóły w plakatach. 744

VICTOR, dyrektor.



631 7 0

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE

Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne tudzież 667 10 50 **rośniny pnące trwale,** po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Nowa fabryka wyrobów miodowych

w Krakowie, ul. Franciszkańska L. 1 (obok pałacu Biskupiego).

M. M. Urbański

poleca: **Miodowniki** na sposób **Warszawski — Toruński — Paryski.** oraz **nowości.**

W lecie będą zawsze 729 3 4

Chłodniki miodowe.

Cenniki wysyła się opłatnie.

Trzy wymagalne warunki

piękności kobiecej są: piękny włos, piękne zęby, a przedewszystkiem piękna cera. Włosy i zęby można łatwo uzupełnić, ale trudniejszem zadaniem jest usunąć błędy cery, czem się objaśnia, że kobiety z nienaturalną cerą uciekają się chętnie do uznanego i nieszkodliwego kosmetycznego środka, jakim jest:

Dra Christoffa „Ambra crème."

Jeden flakon za 80 ct. wystarcza na usunięcie w przeciągu 7 dni z twarzy piegów i wszelkich nieczystości, oraz aby nadać cerze młodzieńczą świeżość.

Do otrzymania we wszystkich większych **aptekach** i **droguer yach.** 616 4 5

Cognac leczniczy.

Czysty destylat winny. **Salamandra** Kapitał 4,000.000 franków.

znak ochronny.

Towarzystwo właścicieli winnic w Cognacu, założone w r. 1838.

Zarząd: **J. G. Monnet & Co.** w Cognac. 621 6 6

Główny skład:

C. Trau, Wien, I, Wolzeile I,

c. i k. nadw. handel rumu i herbaty.

XXI. OGÓLNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności

„Wzajemna Pomoc" w Podgórzu

odbędzie się w dniu **25 marca 1901 r. o godz. 3ej po południu** w biurze Stowarzyszenia, na które Rada P. T. Członków zaprasza. Uprawnieni do brania udziału na Ogólnem Zgromadzeniu są tylko ci Członkowie, którzy wpłacili najmniejszy udział 50 koron.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1900.
2) Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku.
4) Zatwierdzenie jednego Dyrektora i jednego Zastępcy.
5) Wybór dwóch członków do Rady i trzech Zastępców.
6) Wybór trzech członków do Wydziału sprawdzającego i dwóch Zastępców.

793 *Rada.*

Wałki do fonografów i grafofonów
Płyty do gramofonów
z polskim tekstem

śpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych,

poleca Magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych

K. Zielińskiego w Krakowie, Rynek 39, linia A-B.

Oryginalne amerykańskie GRAFOFONY do przyjmowania i reprodukcyi, kompletnie urządzone, od 70 koron. 638 6 0

Piekarnia Wiejska
w Krakowie, ul. Krowoderska 130,

694 3 8

P. W.

zaopatrzona w najnowsze techniczne przyrządy, urządzona hygienicznie według rządowych wymagań, przypomina P. T. Publiczności, że wypiekany przez takową — znany z dobroci chleb żytni, pszeniczny i razowy, nosi na wierzchu każdego bochenka obok umieszczony wyciśnięty znak ochronny — nowo zaś wypiekany chleb tańszy, tak zwany **wiejski,** nosi takąż samą markę ochronną (patentowaną), lecz wyrobioną z ciasta i przytwierdzoną na wierzchu.

Ponieważ zdarzało się dotąd, że za wyrób ten podawano pieczywo znacznie lichsze, co do czystości zostawiające wiele do życzenia, dlatego zwracając uwagę na powyższą markę — uprasza się P. T. Publiczność, aby w własnym interesie, przy zakupnie chleba, żądała tylko pieczywa z powyższą marką ochronną.

Zarząd Piekarni wiejskiej.

Pieczywo z tej piekarni, urządzonej do wypiekania samego tylko chleba, dostać można wszędzie, gdzie powyższa marka ochronna jest wywieszoną.

Przedostatni tydzień! **Ciągnienie** nieodwołalnie **23go marca 1901 r.**

Główna wygrana koron **60.000** wartości gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy Inwalidów po 1 koronie

polecają: 649 10 0 **Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, A. Holzer, J. & M. Grajower, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.**



295 2 6

BRADEGO

Krople żołądkowe

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),

— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn" — **KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Schutzmarke C. Brady. **Marka ochronna.**

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.* Składniki są podane. 74 19 24

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 23 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . zł. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9—

Wcieranie ból uśmierzające

według Dra Zoltána

(maść Zoltána)

Od wielu lat znany i pewnie działający środek, który się daje najlepiej zastosować **w gośćcu i we wszystkich bólach reumatycznych.** Łagodzi i usuwa po krótkiem używaniu (jak to stwierdzają liczne uznania i pisma dziękczynne), **nawet przez wiele lat kąpielami bezskutecznie leczone cierpienia.**

Flaszka dwie korony.

Po przesłaniu poprzednio 2 koron 80 hal. franco, od aptekarza:



Béla Zoltán
w Budapeszcie.

Skład w Wiedniu:

Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem"

I., Lugeck 3. 599 4 15

Żaden tajemniczy środek.

Polecany przez lekarzy.

Kandydat notaryalny

zdolny do substytucyi — poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **K. N. poste restante Żywiec.** 783 2 3

Każdy kupujący otrzyma

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. — **SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 781 2 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w rozmaitych deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

Potrzebny zaraz RZĄDCA dóbr, któryby mógł samodzielnie prowadzić gospodarstwo: 700 morg. roli z gorzelnią — na tantyemę prócz pensyi, ordynaryi, mieszkania, utrzymania krów i t. d. — Reflektanci zechcą się zgłosić do p. *Jana Strycharskiego w Krakowie „N. Reforma."* 490 3 4

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 5 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

OGRODNIK kawaler,

lat 27, z 13-letnią wszechstronną praktyką ogrodniczą, tak krajową, jak i zagraniczną, poszukuje posady od 1 kwietnia.

Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **A. J. poste restante Kraków.** 789 2 3

Ważne dla Właścicieli realności.

Rutynowany administrator poszukuje administracyi realności. Na żądanie może złożyć kaucyę. — Łask. zgłoszenia przyjmuje z grzeczności handel Wgo **Klemensa Zguda, Kraków, ul. Sławkowska, hotel Saski.** 784 2 3

Joanna de Zaleska

pracownia sukien damskich i dziecięcych

Kraków, ul. Franciszkańska I, parter,

poleca się Szanown. paniom, zapewniając **nadzwyczajną dokładność i szybkość** w wykonywaniu zamówień. 709 4 12

Ceny bardzo przystępne.

Piękna realność

obejmująca dom parterowy, dobrze murowany, nowy, oraz kawałek gruntu, w Krowodży położone, w znakomitem położeniu naprzeciw koszar c. k. obrony krajowej, nadające się na interes przemysłowy (szynk, restauracyę itp.), zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków, „Nowa Reforma."** 764 3 5

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."

690 21 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała.** 575 26 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

Uwagi godne!

Franco	Franco
5 ko bryndzy Ia . . .	K. 7·00—7·50
5 „ sardynek marynowanych I. . . .	„ 3·60—3·80
5 „ śledzi marynow. I.	„ 6.50—7·00
5 „ „ 25 szt. mleczaków . .	„ 6·20—
5 „ „ 25 szt. mieszanych . .	„ 4·50—5·00
5 „ karafiołów . . .	„ 3·80—4·20
5 „ pomarańcz czerwon.	„ 3·60—4·00
5 „ makaronu I. . . .	„ 4·50—
5 „ miodu patoki . .	„ 7·50—
5 „ ryżu włoskiego . .	„ 3·80—
5 „ grysiku pszennego	„ 3·00—
5 „ pomidorów wbutelkach	„ 3·60—

oraz polecam: sery, sardynki w oliwie marynowane, i w puszkach blaszanych i t. p.

Maść winogronowa

na rany wszelkiego rodzaju i oparzenia 1 pudełeczko 20—50 hal. 636 5 8

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.